



PODRÓŻ

Z PKP INTERCITY – NARODOWYM PRZEWOŹNIKIEM KOLEJOWYM

nr 63 / wrzesień 2024 intercity.pl/wpodroz

ISSN 2544-1019

M E A N D R Y H I S T O R I I



nawet do

30%
taniej

intercity.pl/biletgrupowy

Razem lepiej!

Podróżujesz w większym gronie?

Sprawdź naszą ofertę na przejazdy grupowe.

IC PKP INTERCITY

DBAMY O DOBRE RELACJE

~~~~~ **Czas ruszać**



**Drodzy Czytelnicy,**

wakacje za nami, lecz sezon na udane podróże z PKP Intercity trwa przez cały rok. Wrześniowa korekta rozkładu jazdy przynosi wiele dobrych wiadomości dla naszych pasażerów. Nowe połączenia umożliwiają łatwiejsze dotarcie do ciekawych miejsc, a krótsze, rekordowe czasy przejazdu sprawiają, że szybciej można rozpocząć ich zwiedzanie (choć mam nadzieję, że pobyt na pokładzie pociągu PKP Intercity jest zawsze dla Państwa przyjemnie spędzonym czasem). Tym razem wyruszamy popularnym szlakiem kolejowym wiodącym przez Inowrocław, Toruń i Bydgoszcz. Miasta te znane są ze swoich symboli i wielu atrakcji, a stamtąd można wyruszyć dalej, w mniej uczęszczane zakątki Kujaw. Muzea z nieszablonowymi ekspozycjami, perły gotyckiej (i nie tylko) architektury, miejsca pełne legend oraz niepowtarzalnych smaków, bliskość przyrody i spotkania z kulturą – to wszystko czeka na Państwa – na łamach „W Podróż” i u celu podróży. Wierzę, że lektura magazynu rozbudzi Państwa apetyt na wiedzę oraz odkrywanie Polski z wykorzystaniem wygodnego i ekologicznego środka transportu, jakim jest kolej.

**Janusz Malinowski**  
Prezes PKP Intercity

**IC PKP INTERCITY**

**Magazyn pokładowy PKP Intercity**

**Wydawca, realizacja:** Time4 sp. z o.o., ul. Browarowa 21, 43-100 Tychy, time4.pl

**Redaktorka naczelna:** Iwona Wójcik

**Koordinacja projektu:** Andrzej Skwarek, Adriana Łączyńska, Katarzyna Matusz (PKP Intercity)

**Zespół redakcyjny:** Agnieszka Gołąbek, Daria Weps, Aleksandra Cebula, Kuba Kozal, Monika Midura, Małgorzata Milian-Lewicka, Marcin M. Drews, Kamila Łukowicz

**Projekt graficzny i skład:** Katarzyna Szawińska, Katarzyna Kwiatkowska, Emil Lewicki

**Kontakt:** [wpodroz@time4.pl](mailto:wpodroz@time4.pl)



# Spis treści

## No to jedziemy

**6** Mapa numeru

## Czas na...

**8** Rozgościć się w Bydgoszczy

## A to historia

**14** Ziarnko do ziarnka

**16** Polskie Henley

**18** Wybuchowe dzieje Bydgoszczy

**20** Ramię w ramię

## W zasięgu

**24** Czułe struny

**26** Ceglane dzieła sztuki

**30** Miasto na soli

## Smaki i smaczki

**32** Bydgoskie smaki wczoraj i dziś

**36** Co ma Toruń do piernika?

## Dobrze powiedziane

**38** Oko w oko z zabytkiem

## (Nie)jednym słowem

**44** Zostań legendą!

**46** Zapraszam do mojego domu

**50** Coco Loco

**53** Przedział kulturalny

## Wyprawy, spacer, przebieżki

**54** Po prostu jedź

**58** Rzeka atrakcji

## Niezbędnik podróżnika

**62** Do plecaka

## Strefa PKP

**64** Nowe połączenia i krótsze podróże

**66** 24/7 od prawie 100 lat

**68** Aktywność PKP Intercity w sektorze edukacji i nauki

## Figle-migle

**70** Szkoła to przygoda!

**72** Miasta pełne historii

## Stacja edukacja

**73** Wyjątkowo irytująca sprawa spod prysznica

## Strefa PKP

**74** Taniej do Frankfurtu KOLEO na początek



Fot. Wikipedia.



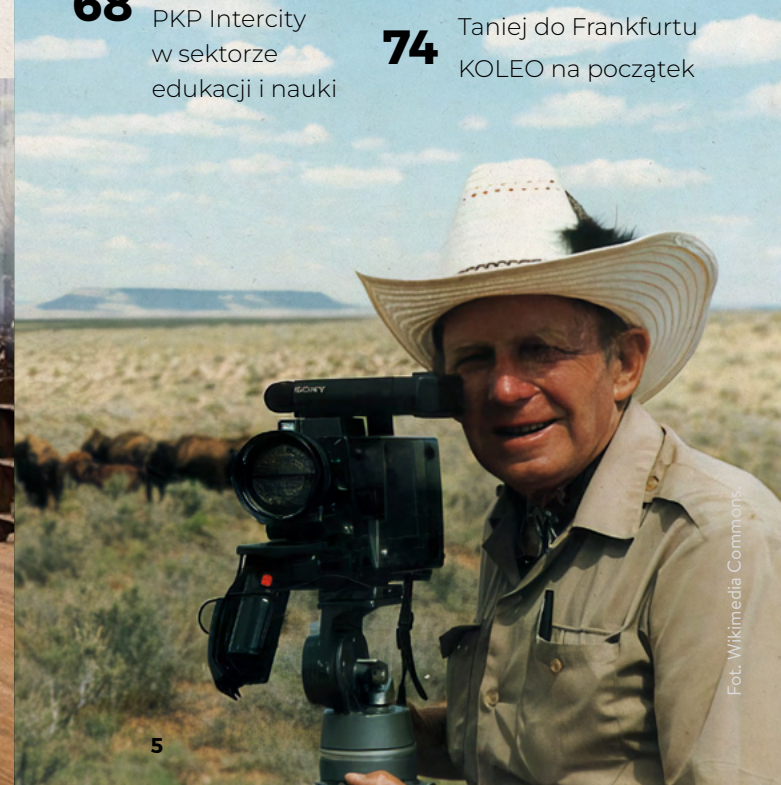
Fot. Wikimedia Commons.



Fot. Adobe Stock



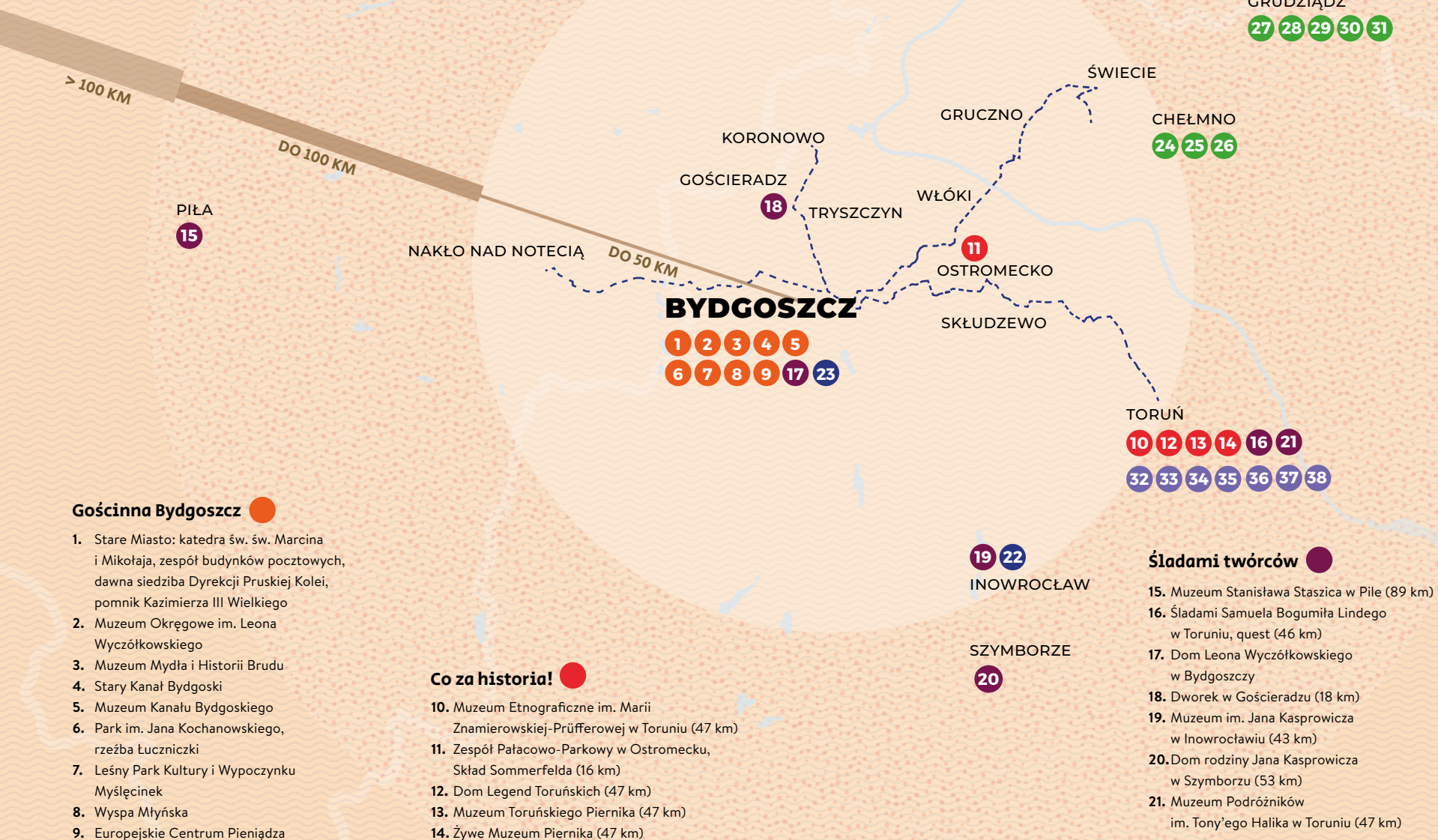
Fot. archiwum Zespołu Pałacowo-Parkowego w Ostromecku.



Fot. Wikimedia Commons.



# Mapa numeru





# Rozgościć się w Bydgoszczy

I zachwycić się nią – oto doskonały plan na weekend czy nawet urlop. W tym mieście jest dużo wody, zieleni i śladów wielowiekowej, zawiłej historii. Spróbujmy je lepiej poznać.

autorka: **Monika Midura**



## Z woli Kazimierza

Dostojny i wyniosły, siedzi na koniu i patrzy – trochę przed siebie, a trochę w dół. Czy jest dumny z miasta, z którym wiązał śmiałe plany? Wydaje się, że król Kazimierz III Wielki ma powody do zadowolenia. Spacerując południową częścią Starego Miasta, trudno przeoczyć jego wazący 3 t pomnik. Nie sposób też opowiadać o Bydgoszczy z pominięciem tego władcy, ponieważ to on w 1346 r. nadał jej prawa miejskie i przywileje. Już wtedy pragnął, by stała się najważniejszym miastem północnych Kujaw, co – jak dziś wiemy – ziściło się po latach. Z rozkazu ostatniego króla z dynastii Piastów wybudowano tu wielki murowany zamek, w którym gościli niemal wszyscy kolejni władcy Polski. Niestety, nie dotrwał do naszych czasów.

Tereny dzisiejszej Bydgoszczy były zamieszkiwane na długo przed panowaniem Kazimierza Wielkiego, który przejął je z rąk Krzyżaków, bo już od epoki brązu. Rozwój osadnictwa nastąpił w okresie rzymskim, gdy kwitł handel między miejscową ludnością a kupcami podróżującymi bursztynowym szlakiem. Dawne dzieje Bydgoszczy można zgłębić, zwiedzając m.in. wystawy ze zbiorów archeologicznych tutejszego Muzeum Okręgowego.



Pomnik króla Kazimierza III Wielkiego stanął przy ul. Pod Blankami w 660. rocznicę lokacji miasta, w miejscu, gdzie znajdował się mur miejski, zachowany jedynie w trzech fragmentach. Fot. Adobe Stock.



Fot. Liwia Jezierska, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

## Czy wiesz, że...

Nazwa Bydgoszcz wywodzi się od słowiańskiego imienia Bydgost, oznaczającego „budzący gości”, które najprawdopodobniej nosił założyciel grodu nad Brdą. Jej pierwszy znany zapis, w formie Bidgosciam, pochodzi z 1239 r. Miasto funkcjonowało też pod niemiecką nazwą – Bromberg – od rzeki Brdy (niem. Braa lub Brahe).

## Waterfront<sup>1</sup>

Bydgoszcz słynie z charakterystycznej ekspozycji zabudowy od strony rzek i kanałów. Spacerując po Starym Mieście wzdłuż rzeki Brdy, można podziwiać odbijające się w niej historyczne zabudowania, m.in. gotycką katedrę św. św. Marcina i Mikołaja, zespół budynków pocztowych i dawną siedzibę Dyrekcji Pruskiej Kolei Wschodniej – oba zabytki z końca XIX w. Za symbol Bydgoszczy uchodzą jednak wielkie spichrze z przełomu XVIII i XIX w., które niegdyś pełniły funkcję magazynów na zboże, a dziś są jedną z siedzib Muzeum Okręgowego. W ich wnętrzu można obejrzeć m.in. wystawę poświęconą życiu miasta w międzywojniu, czyli gdy po stuleciach wróciło ono do Polski. Pod koniec XX w. nieopodal starych magazynów wzniesiono zespół banków, nawiązujący do nich wyglądem – te tzw. szklane spichrze są zaliczane do najbardziej udanych realizacji architektonicznych w Polsce po 1990 r.



Fot. Liwia Jezierska, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

## Prawda, nie legenda

W 2018 r. w trakcie prac archeologicznych w bydgoskiej katedrze znaleziono skarb składający się z ok. 200 wyrobów, w tym wielu złotych i wysadzanych kamieniami jubilerskimi, a także 486 złotych monet z okresu od przełomu XV i XVI w. do 1652 r. Pierwotnie został ukryty w drewnianej skrzyni, z której przetrwały jedynie okucia. Tak zwany skarb bydgoski jest eksponowany na wystawie w tutejszym Europejskim Centrum Pieniądza.



**POŁOŻONE FRONTEM DO BRDY ZABUDOWANIA MIEJSKIE MOŻNA PODZIWIĄĆ TAKŻE Z POKŁADU TRAMWAJU WODNEGO, KTÓRY KURSUJE PO RZECIE OD WIOSNY DO WCZESNEJ JESIENI.**



Fot. Muzeum Mydła i Historii Brudu w Bydgoszczy.

## Myju myju, pucu pucu

Jeśli woda, to mydło, a mydło zmywa brud. Powodzeniem wśród mieszkańców Bydgoszczy i turystów cieszy się tutejsze Muzeum Mydła i Historii Brudu. Można tu własnoręcznie wykonać mydło, zobaczyć, jak wyglądała średniowieczna łaźnia, a także poznać wiele – nie pachnących zbyt miło – ciekawostek i sięgające XIX w. dzieje przemysłu mydlarskiego w Bydgoszczy.



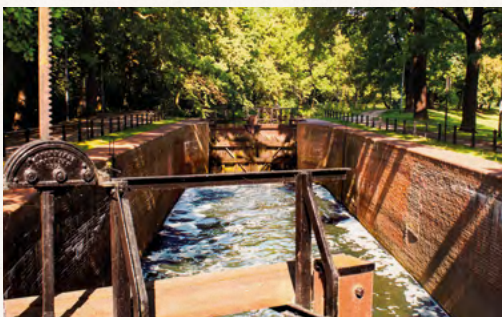
Zastanawiacie się, kim jest postać spacerująca po zawieszanej nad rzeką linie, która pięknie prezentuje się na tle zabudowań nad Brdą? To po prostu Przechodzący – rzeźba odsłonięta w 2004 r., upamiętniająca wejście Polski do Unii Europejskiej. Mierzy ponad 2 m i waży jedynie 50 kg. Fot. Adobe Stock.

<sup>1</sup> Termin w urbanistyce określający obszary ulokowane nad naturalnym zbiornikiem wodnym, jeziorem, rzeką lub morzem. Z reguły odnosi się on jednak do obszarów stykowych znajdujących się pomiędzy strukturami miejskimi a portowymi.



## Kanał senior

Przez zachodnią część miasta przepływa Kanał Bydgoski – najstarszy czynny śródlądowy kanał wodny w Polsce. Można nim dopłynąć do Noteci i dalej, przez Wartę, do Odry. Licząca blisko 27 km droga wodna powstała w latach 1773-1774, gdy Bydgoszcz należała do Prus, choć pierwsze koncepcje pojawiały się od XVI w. i ich twórcami byli również Polacy. Kanał swojego czasu odgrywał znaczącą rolę w transporcie – spławiano nim większość drewna z Rosji i Królestwa Kongresowego do Cesarstwa Niemieckiego. Dzięki niemu rozwijały się w Bydgoszczy handel i przemysł, zwłaszcza drzewny, maszynowy i meblarski. Istnienie drogi wodnej spowodowało także rozkwit, w XIX w., życia towarzyskiego – wzdłuż niej powstawały restauracje i kawiarnie. Przez lata kanał był modernizowany, a na początku XX w. częściowo zmieniono jego bieg. Fragment niezmienny (dziś w sporej mierze zasypyany) otrzymał nazwę Stary Kanał Bydgoski. Części kanału, nowa i stara, stanowią atrakcję turystyczną. W ich ciągu znajdują się liczne zabytki hydrotechniki – śluzy, mosty i jazy.



## Łuczniczka

Nie tylko król Kazimierz III Wielki i Przechodzący. W Bydgoszczy jest wiele rzeźb, a najbardziej rozpoznawalna to Łuczniczka. Piękna, wysportowana naga kobieta to jedno z ostatnich dzieł berlińskiego artysty Ferdinanda Lepckego (1866-1909). Nabył je dla miasta bankier Louis Aronson w 1910 r. Niegdyś stała na pl. Teatralnym, obok nieistniejącego dziś budynku Teatru



## Mały Berlin

Bydgoszcz po rozbiorach znalazła się w zaborze pruskim (1772-1920). Za sprawą powstałych licznie na przełomie XIX i XX w. budynków – dzieł niemieckich architektów, jak m.in. pałacyk Lloyda i dzisiejszy kościół Zbawiciela – była nazywana małym Berlinem (niem. *klein Berlin*).

Miejskiego. Mimo że jej obecność w reprezentacyjnym punkcie starówki kłuła w oczy pruderyjnych mieszczan, przez lata nie udało się jej usunąć. W inną lokalizację, do parku Jana Kochanowskiego, przeniesiono ją dopiero w latach 60. XX w. Tu znów stoi w sąsiedztwie głównej sceny miasta, koło jej nowej siedziby – stary budynek został zniszczony podczas II wojny światowej. Kamienna sportsmenka trzyma też pieczę nad kolegami po fachu – od niej pochodzi nazwa tutejszej wielofunkcyjnej hali widowiskowo-sportowej.

Jaki pomysł na budowę kanału mieli Polacy i który kultowy serial kręcono przy jego śluzach? Tego m.in. można się dowiedzieć podczas zwiedzania Muzeum Kanału Bydgoskiego. Aby odbyć wirtualny spacer po jego ekspozycjach, kliknij w kod lub go zeskanuj.



Fot. Adobe Stock.



Fot. Adobe Stock.

## Wenecja Bydgoska

Urokliwy fragment Bydgoszczy stanowi otaczający Wyspę Młyńską XIX-wieczny kompleks przemysłowy. W zabudowaniach, których widok przywodzi na myśl aleje słynnego miasta na wodzie, funkcjonowały niegdyś zakłady rzemieślnicze, a następnie fabryki, m.in. farbiarnia ubrań i pralnia chemiczna. Dziś mieszczą się w nich restauracje i warzelnia piwa.

## Jak tu zielono

Bydgoszcz należy do najbardziej zielonych miast w Polsce, i to od stuleci. Zazielenianie jej na szeroką skalę nastąpiło w XIX w., potem było kontynuowane w dwudziestoleciu międzywojennym. Aktualnie pod względem liczby i powierzchni parków Bydgoszcz ustępuje jedynie Warszawie. Jest ich tu kilkadziesiąt i zajmują łącznie aż 879 ha, z czego większą część stanowi teren największego parku miejskiego w Polsce, znanego pod nazwą Myślęcinek. Ważne miejsce na mapie tutejszych terenów zielonych zajmuje też położona na Starym Mieście, pomiędzy Brdą a jej odnogą Młynówką –



Leśny Park Kultury i Wypoczynku Myślęcinek,  
Fot. Adobe Stock.

W BYDGOSZCZY ZNAJDUJE SIĘ NAJWIĘKSZY W POLSCE  
PARK MIEJSKI – O POWIERZCHNI 830 HA.

Wyspa Młyńska. Na jej obszarze znajdują się m.in. łąka rekreacyjna, amfiteatr, plaża miejska i muzea. Warto odwiedzić również park gen. Henryka Dąbrowskiego, nad którym góruje wieża ciśnieniowa z 1900 r., i Planty nad Kanałem Bydgoskim. Ponadto w mieście są aż trzy ogrody botaniczne, a najstarszy z nich – założony w 1930 r. – jest w całości pomnikiem przyrody. Bydgoszcz to również jedno z niewielu dużych polskich miast otoczonych z każdej strony lasami, które zajmują blisko 30 proc. jej powierzchni.



Fot. Liwia Jezierska, Muzeum Okręgowe  
im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

## Dar mistrza

Na Wyspie Młyńskiej jest tzw. Dom Leona Wyczółkowskiego. Choć malarz – jeden z najwybitniejszych w okresie Młodej Polski – mieszkał m.in. we Lwowie, w Warszawie i Krakowie, to szczególnie upodobał sobie Bydgoszcz. Jako właściciel dworku w pobliskim Gościeradzu często odwiedzał to miasto, któremu zostawił w spadku swoje prace, szkicowniki i wyposażenie pracowni.



# Ziarnko do ziarnka

„Musisz brać tylko biały. Ważne, żeby był przesuszony i przesiany. Wapno? No, można dodać, ale nie trzeba. I pamiętaj, że to, co piękne, jest nietrwałe, nie ma co płakać”. Czy takie słowa słyszały dziewczęta od matek i babć, zanim usypały swój pierwszy wzór z piasku?

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Wielkanoc, Zielone Świątki, odpusty, zrękowiny – jak kiedyś mówiono na zaręczyny – czy odwiedziny gości. Okazja musiała być, aby było wiadomo, że to wyjątkowy czas, święto – czy to kościelne, czy rodzinne. W podniosłym nastroju można było zaczynać wysypywanie wzorów. A te były różne.

## Ale motyw!

Zwyczaj sypania wzorów z piasku znany był na Kujawach od drugiej połowy XIX w. Im bogatsi stawali się mieszkańcy tamtejszych wsi, tym bardziej dbali o swoje domy i obejścia, a te trzeba było – a jakże! – ozdobić. Kobiety, bo to one się tym zawsze zajmowały, zakasywały więc rękawy, brały piasek w dłonie i zaczynały tworzenie małych wielkich dzieł. Spod ich rąk wychodziły

słoneczniki, chabry, maki i bratki, a wokół nich kropki, linie i półkola. W innych regionach z kolei ślimacznice, romby, trójkąty czy rybnie łuski, do tego serca lub spirale. We wzory z czasem zaczęły wplatać słowa powitania lub błogosławieństwa. A te młodsze, które były na wydaniu, dwoiły się i troiły, by ich dzieło zaintrygowało jednego z kawalerów. Piasek był zatem nie tylko dekoracją, mógł się przyczynić nawet do zamążpójścia.

## Podobno nietrwałe...

Wzór może tak, w końcu sypanie piaskiem było tak ulotne jak sypanie mandali, ale tradycja przetrwała i jest kontynuowana, choć nie pełni już takiej funkcji jak kiedyś. Dziś mieszkańcy i mieszkanki Kujaw przede wszystkim dbają o zachowanie tego zwyczaju. Są zatem pokazy

w plenerze i prezentacje na imprezach folklorystycznych, np. w Muzeum Etnograficznym im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu czy podczas Festiwalu Folkloru Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej. Z kolei w Przedczu w województwie wielkopolskim od 1998 r. jest organizowany konkurs Kujawskie Sypanie Wzorów Piaskiem.

„Które były bardziej zdolne gospodynie domowe, wysypywały nie tylko hafty z piasku, tylko takie wzory orientalne – podpatrywały w dworach na dywanach, jak wyglądają wzory kwiatowe, i przenosiły je później na dróżki”<sup>1</sup> – opowiadała Jadwiga Tyksińska podczas konkursu Kujawskie Sypanie Wzorów Piaskiem w Przedczu w 2017 r. I dodawała, że raz w roku wysypywano drzewko szczęścia – na święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Było najczęściej w doniczce, a wzór rozchodził się symetrycznie. Często bywało magiczne, niosło ze sobą dodatkowy przekaz, zaklęcia. Kłosa były na dobre zbiory, ślimacznice, czyli koła, na szczęście, a koguty miały zapewniać zdrowie i krzepę gospodarzowi.

„Jak babcia sypała, też ja patrzałam, ale jak ja już umiałam haftować, to już te wzory miałam w ręku. W domu, w pokoju, bo to pokój był i kuchnia, sypałam taki ładniejszy dywan, a w sieni to tylko takie różgi. I później jak ta ścieżka szła do furteczy, to po obu stronach [...] takie mniejsze kwiatki. To była taka gościnność na święta, takie odświeżenie. [...] Mama to już nas nauczyła, że jeśli się trzeba stąpnąć, to z wierzchu tylko, nie szurać, bo to szkoda tej roboty przecież. [...] Prawidłowe wzory muszą być kujawskie, żeby to się ludziom podobało i Panu Bogu. A na podłozie to wie pani... takie wzory, jak ja mam tutaj [na spódnicy – przyp. red.], to który by pani powiedziała – od razu będę sypać”<sup>2</sup> – wspominała w 2017 r. Zofia Szmajda-Mierzwicka.



**Historia, tradycja, kontynuatorki, ornamenty, technika, literatura, współczesność – wszystko o kujawskim sypaniu wzorów piaskiem w jednym miejscu. Do tego zdjęcia, filmy i nagrania.**



**Więcej o polskiej kulturze ludowej, w tym o ulotnych tradycjach województwa kujawsko-pomorskiego.**

<sup>1</sup> piasek.etnomuzeum.pl/?page\_id=73 [dostęp: 28.06.2024].

<sup>2</sup> Tamże.

Źródło: piasek.etnomuzeum.pl/?page\_id=48 [dostęp: 28.06.2024].





# Polskie Henley

Pracownik zakładu meblarskiego, dyrektor fabryki rowerów, członek zgromadzenia zakonnego, trener i księgowy. Tak będzie kiedyś.

Dzisiaj są jedną załogą. Siedzą razem w łodzi, gotowi do startu. Emocje sięgają zenitu. W końcu wiosła uderzą o wodę, a oni popłyną, by spełnić marzenia – swoje i kibiców. Będzie dobrze, będzie chwała, będzie olimpijski brąz!

autorka: **Agnieszka Gołębek**

Brązowe krążki na igrzyskach w Amsterdamie w 1928 r. wywalczyli Bolesław Drewek, Edmund Jankowski, Leon Birkholz, Franciszek Bronikowski i Bernard Ormanowski. Czwórka ze sternikiem z Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Klubu, który istnieje od ponad 100 lat i dzięki któremu Bydgoszcz przed II wojną światową nazywano stolicą polskiego wioślarstwa. Miasto określano także „polskim Henley”, w nawiązaniu do słynącej z wioślarskich tradycji miejscowości w Wielkiej Brytanii.

## Aktywna niepodległa

Przed 1920 r. w Bydgoszczy funkcjonowały kluby wodniackie, a ich członkami byli zawodnicy narodowości niemieckiej. Polacy po odzyskaniu niepodległości chcieli

stworzyć coś własnego, by móc z nimi pełnoprawnie konkurować. I tak 16 marca 1920 r. w salce hotelu Adlon, obecnie Pod Orłem, zdecydowano o założeniu Towarzystwa Wioślarskiego „Tryton” Bydgoszcz, które miało nie tylko być sportową wizytówką miasta, lecz także podkreślać jego polskość. Pierwszym wielkim osiągnięciem było drugie miejsce na wszechpolskich regatach wioślarskich o mistrzostwo Polski w 1920 r., które wywalczyła czwórka: Jan Witecki, Leon i Paweł Twardowscy, Wiktor Bross ze sternikiem Edmundem Schuetzem. Na pierwszy stopień podium nie trzeba było długo czekać, mistrzowski tytuł zawodnicy zdobyli rok później, a także w 1922 r.



Franciszek Bronikowski, Edmund Jankowski, Leon Birkholz, Bernard Ormanowski, Bolesław Drewek (sternik) – brązowi medalści IX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie w 1928 r. i tym samym zdobywcy pierwszych olimpijskich krążków dla polskiego wioślarstwa.



Załoga z BTW po zdobyciu pierwszego miejsca podczas wioślarskich mistrzostw Polski w 1936 r.

## Betewiaku, mój druhu!

Jeszcze w sierpniu 1920 r. nazwę klubu zmieniono na Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie (BTW), zatwierdzono też godło z centralnie ułożonym monogramem BTW, a także ustalono, że członkowie mają się do siebie zwracać per „druhu”. A potem był Henryk, czyli pierwsza łódź, własna przystań przy moście Bernardyńskim, trybuna, coraz więcej sprzętu, treningi... Zaangażowania nie można tu nikomu odmówić, skoro w zaledwie kilka lat wyszkolono zawodników na tyle, że mogli wystartować w igrzyskach olimpijskich i powalczyć o medal.

## Bekawianko, do dzieła!

Wiosła w dłoń wzięły także kobiety, które rozwijały sportowe kariery w założonym w 1926 r. Bydgoskim Klubie Wioślarek. „Na pierwszy apel ogłoszony w prasie zgłosiło się 70, na drugi 38 pań. Wśród nich: ekspedientki, biuralistki, nauczycielki, a nawet dwie aktorki z Teatru Miejskiego” – można było przeczytać w biuletynie wydanym na 80-lecie klubu!. Tutaj również sukcesy przyszły szybko – srebro mistrzostw Polski czwórka półwycigowa zdobyła już w 1931 r., a rok później czwórka wyścigowa sięgnęła po złoto. I mimo że zarówno u zawodniczek, jak i u zawodników lata triumfów przeplatały się z latami bez większych osiągnięć, do tego wiele planów ukróciła wojna, tradycje wioślarskie wciąż są w Bydgoszczy rozwijane, a historia początków BTW może być doskonałą inspiracją dla adeptów tego sportu.



Osada Bydgoskiego Klubu Wioślarek podczas Międzynarodowych Regat Wioślarskich w Bydgoszczy, 1938.



Zawodniczki Bydgoskiego Klubu Wioślarek przed ówczesną przystanią, 1932.

## Pierwszej wody

W latach 1927-1939 zawodniczki Bydgoskiego Klubu Wioślarek były cztery razy mistrzyniami Polski, siedem razy wicemistrzyniami, a raz uplasowały się na ostatnim stopniu podium.

Swoją przygodę z wioślarstwem właśnie w Bydgoskim Towarzystwie Wioślarskim zaczął Teodor Kocerka, pseudonim Tojo, dwukrotny brązowy medalista olimpijski (w Helsinkach w 1952 r. i w Rzymie w 1960 r.) i pięciokrotny medalista mistrzostw Europy.

Bydgoszcz była organizatorem mistrzostw Europy w wioślarstwie w 1929 r.

Źródła: publikacje ze strony [btw.bydgoszcz.pl/wydawnictwa](http://btw.bydgoszcz.pl/wydawnictwa), [wikipedia.org/wiki/Bydgoskie\\_Towarzystwo\\_Wio%C5%9Blarskie](https://wikipedia.org/wiki/Bydgoskie_Towarzystwo_Wio%C5%9Blarskie) [dostęp: 24.06.2024].

<sup>1</sup> [plus.expressbydgoski.pl/bydgoski-klub-wioslarek-powstal-95-lat-temu-to-jedyny-w-polsce-i-europie-klub-wioslarski-tylko-dla-kobiet/ar/c6-15460398](https://plus.expressbydgoski.pl/bydgoski-klub-wioslarek-powstal-95-lat-temu-to-jedyny-w-polsce-i-europie-klub-wioslarski-tylko-dla-kobiet/ar/c6-15460398) [dostęp: 25.06.2024].



# Wybuchowe dzieje Bydgoszczy

Kto czytał nasz tekst o tym mieście, wie już, że przez lata funkcjonowało ono pod niemiecką nazwą pochodzącą od rzeki Brdy – Bromberg. Ta kojarzy się jednak nie tylko łagodnie, z wodą, lecz też wręcz przeciwnie – z produkcją materiałów wybuchowych.

autorka: **Monika Midura**

DAG Fabrik Bromberg był drugim pod względem wielkości (po DAG Krzystkowice w woj. lubuskim) zakładem zbrojeniowym koncernu Dynamit Nobel AG w III Rzeszy. Powstał w konsekwencji rozbudowy maszyny wojennej hitlerowców. Wytwarzano w nim materiały, którymi nabijano amunicję i bomby – produkcja zaspokajała jedną piątą zapotrzebowania armii niemieckiej na froncie wschodnim.

## Śmiercionośny biznes

Prace nad budową zakładu rozpoczęto w 1939 r., tuż po zajęciu Bydgoszczy przez wojska niemieckie. Na jego lokalizację wybrano Puszcę Bydgoską, głównie ze względu na doskonałe warunki maskujące, i zajęto ok. 23 km kw. jej powierzchni. Roboty budowlane i montażowe ruszyły w 1940 r., a już dwa lata później wytwarzano tu materiały wybuchowe. Do końca 1944 r. w ramach rozbudowy zakładu powstało 1,5 tys. budynków, w tym m.in. pomieszczenia produkcyjne, magazynowe, ambulatoria, osiedla mieszkalne dla kadry kierowniczej i baraki dla robotników, 360 km dróg i 40 km torów kolejowych. Głównym produktem DAG Fabrik Bromberg był proch bezdymny. Wytwarzano też nitrocelulozę, nitroglicerynę, trotyl i dinitrobenzen. Materiałami wybuchowymi napełniano pociski artyleryjskie, bomby lotnicze i miny.



## Praca i walka

Do końca wojny przez fabrykę przewinęło się ok. 50 tys. robotników przymusowych i jeńców wojennych, m.in. Polaków, Rosjan, Czechów, Włochów, Francuzów i Anglików. Niektórzy z nich angażowali się w działalność istniejącego w zakładzie niemal od początku obrotu Związku Walki Zbrojnej. Na terenie fabryki miały miejsce mniejsze i większe akcje sabotażowe. Najbardziej spektakularna była przeprowadzona w 1944 r. operacja „Krem” – na skutek wybuchu zginęli niemieccy inżynierowie. Produkcja w zakładzie trwała niemal do ostatnich dni przed wkroczeniem do Bydgoszczy w styczniu 1945 r. wojsk Armii Czerwonej.



Chcesz odbyć wędrowkę po niedostępnych dla wszystkich industrialnych obiektach dawnej hitlerowskiej fabryki materiałów wybuchowych?



Kliknij w kod lub go zeskanuj i umów się na przejście tzw. trasą ekstremalną – z latarką, w kasku i u boku przewodnika.



## Exploseum

Teren byłej fabryki materiałów wybuchowych stanowi dziś unikalny przykład architektury przemysłowej z II wojny światowej, zachowany w niemal niezmienionym kształcie. W kilku budynkach produkcyjnych urządzono Exploseum – Centrum Techniki Wojennej DAG Fabrik Bromberg, działające w ramach Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Można tu zwiedzić m.in. interaktywną ekspozycję poświęconą produkcji nitrogliceryny, broni i materiałów wybuchowych, a także wystawy dotyczące historii fabryki, warunków pracy robotników przymusowych i działającego tu ruchu oporu. Zwiedzanie Exploseum obejmuje również przejście podziemnymi korytarzami technicznymi. Spacer po innych obiektach zakładu ze względów bezpieczeństwa jest możliwy wyłącznie z przewodnikiem, po wcześniejszej rezerwacji terminu.

Fot. Liwia Jezierska, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.



Alfred Nobel zasłynął jako wynalazca dynamitu i powodowany wyrzutami sumienia fundator nagrody przyznawanej co roku za wybitne dokonania w dziedzinach fizjologii lub medycyny, fizyki, chemii i literatury, a także za działania na rzecz pokoju na świecie. Fot. Wikipedia.

## Koniec i bomba

Jednak nawet bomba miała swój początek. Historia materiałów wybuchowych rozpoczęła się w VIII w. w Chinach, gdy wynaleziono substancję zwaną prochem czarnym. Od XI w. zaczęto go tam używać do celów wojennych. W Europie z wykorzystaniem prochu walczone od XIV w., nabijano nim również broń palną. Nowa era rozpoczęła się wynalezieniem w 1847 r. nitrogliceryny, czyli wrażliwego na uderzenia organicznego związku chemicznego. Odkrycie włoskiego chemika Ascania Sobrero badał i doskonalił szwedzki uczone Alfred Nobel, który postawił sobie za cel opracowanie sposobu na kontrolowane użycie substancji, co doprowadziło go do wynalezienia dynamitu. W 1863 r. opracował metodę produkcji nitrogliceryny na skalę przemysłową, a już rok później otworzył pierwszą fabrykę. W latach 70. i 80. XIX w. stworzył sieć zakładów wytwarzających dynamit. W chwili jego śmierci, w 1896 r., na świecie działały 93 fabryki, które należały do założonego przez niego przedsiębiorstwa i wytwarzały rocznie 67,5 tys. t materiałów wybuchowych używanych w przemyśle m.in. zbrojeniowym, budowlanym i wydobywczym. Najciemniejszy, choć zarazem najbardziej intrygujący rozdział w dziejach koncernu nastąpił po przejściu przez nazistów władzy w Rzeszy.



# Ramię w ramię

Od czterech lat znów razem – na muralu w Toruniu. Jak ponad 100 lat temu. Wtedy jednak na pierwszej linii frontu walki o niepodległość Polski. Polem ich działania były bazy gwiazdkowe, czytelnie, księgarnie, teatry, a bronią – artykuły i odezwy na łamach polskich gazet, a także nauczanie języka polskiego dzieci i młodzieży. Zdeterminowane, przedsiębiorcze, utalentowane, silne! Kobiety toruńskiej niepodległości.

autorka: **Daria Weps**



Mimo silnej germanizacji na terenach zaboru pruskiego Toruń w XIX w. i na początku XX w. był bardzo ważnym ośrodkiem życia polskiego. W toruńsko-chelmińskim okręgu wyborczym bardzo często zwyciężali polscy kandydaci, organizowano w mieście zjazdy o charakterze narodowym, jak również znajdowały się w nim siedziby kilkudziesięciu ważnych narodowych instytucji, m.in. towarzystwo naukowe, muzeum, banki, drukarnie, w których powstawały elementarze i książki katolickie w języku polskim, a także redakcja pisma „Gazeta Toruńska”. Tworzący te organizacje działacze wywodzili się z polskiej inteligencji pracującej w administracji państwowej, byli przedstawicielami kupiectwa, służby najemnej, wolnych zawodów, robotników. Co ważne, te grupy chroniła przed zniemczeniem odrębność językowa, środowiskowa i religijna i wśród nich dorastały jednostki, które, jeśli tylko pojawiła się ku temu okazja, inicjowały działania na rzecz utrzymania tożsamości narodowej i odzyskania przez Polskę niepodległości.

## Od odezwy do pedagogiki specjalnej

Trwa wojna. Brak żywności, zniszczenia wojenne, rosnąca liczba sierot. W styczniu 1915 r. na łamach „Gazety Toruńskiej” pojawia się ogłoszenie: „Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo w Toruniu urządziło wspólną szwalnię dla bezdomnych. [...] Ze względu na rosnące potrzeby [...], koniecznym jest, by jak najwięcej rąk do pracy przybyło. [...] Z Torunia i okolicy przyjmuje wszelkie powyżej wymienione rzeczy dla biednych Rodaków pani doktorowa Swinarska [...] oraz p. W. Szumanówna, Toruń plac Wilhelmowski”. Z czasem akcja nabrała rozmachu i w kolejnych latach pod nazwą Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny w Królestwie Polskim stała się jedną z najważniejszych organizacji charytatywnych, a jej twarzą była córka toruńskiego lekarza – Wanda Szuman. To nie była jej pierwsza działalność społeczna. Już wcześniej uczyła dzieci robotników na tajnych kompletach i właśnie w tej roli – nauczycielki i opiekunki sierot, a następnie prekursorki pedagogiki specjalnej – zapisała się na kartach historii. Wykształciła rzeszę polonistów, wychowawczyń przedszkolnych, propagowała

adopcję. Nawet w czasie II wojny światowej nie zaprzestała swojej działalności, nadal uczyła i pomagała m.in. ludziom wysiedlonym ze stolicy po powstaniu warszawskim. Po 1945 r. pracowała w Liceum Wychowawczyń Przedszkoli i w Pogotowiu Opiekuńczym, prowadziła prace nad przygotowaniem systemu opieki nad sierotami w Polsce, a w latach 70. XX w. opracowała nowatorską metodę rehabilitacyjną polegającą na zaangażowaniu osoby niepełnosprawnej w pracę artystyczną. Odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i tytułem Honorowej Obywatelki Torunia. Zmarła w 1994 r.



Dysponent materiałów archiwalnych – Archiwum Państwowe w Toruniu, Archiwum fotografa Alojzego Czarneckiego, sygn. 115, autor zdjęcia: Alojzy Czarnecki.

Mural powstał w 2020 r. – w setną rocznicę powrotu Torunia do wolnej Polski. Został odsłonięty 11 listopada na południowej elewacji 11-piętrowego bloku przy ul. Bronisława Jamontta 2 w toruńskiej dzielnicy Rubinkowo. Zostały na nim uwiecznione: Helena Piskorska (1895-1973, działaczka społeczna, archiwistka, historyczka), Halina Urbanska (1891-1942, kierowniczka bibliotek w Toruniu, nauczycielką i działaczka oświatowa), Wanda Szuman (1890-1994, działaczka społeczna, pedagog, pionierka pedagogiki specjalnej) i Helena Steinborn (1875-1952, nauczycielka, działaczka społeczna, propagatorka kultury). Autorem projektu muralu jest Dawid Celek. Fot. Sławomir Kowalski.





*Helena Piskorska*

Dysponent materiałów archiwalnych – Archiwum Państwowe w Toruniu, Archiwum fotografa Alojzego Czarnieckiego, sygn. 85, autor zdjęcia: Alojzy Czarniecki.

## Z „Żebraczka Bezdomnych” do archiwum

W 1916 r. w sprawozdaniu Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny w Królestwie Polskim czytamy, że do kilkunastu miejscowości, m.in. Płocka, Ciechanowa, Włocławka, wysłano 25 800 sztuk odzieży. Szciem i pakowaniem zajmowało się ok. 30 kobiet, a w kierowanie akcją, oprócz wspomnianych Wandy Szuman i Marii Swinarskiej, zaangażowała się pochodząca z Gniezna Helena Piskorska. Mając zaledwie 20 lat, została redaktorką i wydawczynią pisma „Żebraczek Bezdomnych”. Dochód z jego sprzedaży był przekazywany na cele charytatywne. W latach 20. XX w. Piskorska kontynuowała pracę nauczycielki języka polskiego, którego uczyła już w czasie wojny, prowadząc tajną szkołkę dla dzieci, i historii w Miejskim Gimnazjum Żeńskim. W kolejnej dekadzie całkowicie poświęciła się pracy archiwistki, by w 1935 r. objąć kierownictwo w miejskim archiwum. Aresztowana w listopadzie 1939 r., została osadzona w Forcie VII, a następnie wysiedlona do Generalnego Gubernatorstwa. Wróciła do toruńskiego archiwum w 1945 r. Odpowiadała za poszukiwania archiwaliów wywiezionych przez Niemców, a także zorganizowanie nowej placówki. Napisała wiele prac naukowych, przyczyniając się do popularyzowania wiedzy o dziejach Torunia. Odznaczona Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę, jak również Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

## Z Wełnianki do rozgłośni radiowej

Wełnianka, stowarzyszenie zajmujące się wyrobem rękawiczek, szalików i skarpet dla żołnierzy na froncie, była również organizacją samokształceniową dla dziewcząt, które uczyły się w niej języka polskiego i poznawały historię. Zostało zorganizowane przez wspomnianą wyżej Wandę Szuman i Helenę Steinborn – trzecią bohaterkę toruńskiego muralu. Zamiłowanie do pracy społecznej zaszczerpił w niej ojciec Julian Kawczyński, pracownik sądowy. Jak wspominała, już jako pięciolatka była świadkiem „tajnego rozdzielania książek polskich” i „organizowania Towarzystwa Przemysłowego w Koronowie, gdzie rodzice [...] wówczas mieszkali”.



*Helena Steinborn*

Dysponent materiałów archiwalnych – Archiwum Państwowe w Toruniu, Archiwum fotografa Alojzego Czarnieckiego, sygn. 108, autor zdjęcia: Alojzy Czarniecki.

Jej dom w Toruniu, który prowadziła razem z mężem, dr. med. Ottonem Steinbornem, stał się jednym z najważniejszych ośrodków życia polskiego i kulturalnego w mieście. Była członkinią zarządu Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Dziewcząt, zaangażowała się w działalność Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”, gdzie największą popularność przyniosło jej reżyserowanie „żywych obrazów” – niemych scen nawiązujących do najważniejszych wydarzeń w historii Polski. Powołała Zjednoczone Czytelnie propagujące czytelnictwo polskich książek i czasopism, aktywnie działała w harcerstwie i organizowała bazy gwiazdkowe, z których dochód przeznaczano na pomoc najuboższym. W okresie międzywojennym mimo choroby nie zrezygnowała z uczestnictwa w inicjatywach społecznych. Pracowała m.in. w ramach Pomorskiego Okręgu PCK, brała udział w przygotowaniach obchodów 400. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, propagowała zbiórkę na rzecz budowy „Daru Pomorza”. W 1935 r. nawiązała współpracę z Pomorską Rozgłośnią Radiową, gdzie prowadziła audycje poświęcone dziejom Torunia, a jednym z efektów jej zaangażowania było powołanie przez Radę Miejską konserwatora zabytków – dr. Gwidona Chmarzyńskiego. Zmarła w 1952 r., została pochowana obok męża na cmentarzu św. Jerzego.



**KOBIETY TORUŃSKIEJ  
NIEPODLEGŁOŚCI STAŁY SIĘ  
IKONAMI NIE TYLKO LAT 20. XX W.,  
ICH PRACA TO WIELE DEKAD  
PREKURSORSKIEJ DZIAŁALNOŚCI  
NA POLU NAUKI, EDUKACJI,  
ARCHIWISTYKI, PEDAGOGIKI  
SPECJALNEJ, BIBLIOTEKARSTWA  
I RUCHU OŚWIATOWEGO.**

## Z Wieczorynki do pierwszej polskiej bibliotekarki

Halina Urbańska to najmniej znana bohaterka muralu. We współpracy ze Steinbornową podjęła się scalenia rozproszonych księgozbiorów Czytelni Ludowych i Czytelni Kobiet. Zakończeniem tych prac było utworzenie w czerwcu 1919 r. Zjednoczonych Czytelni Ludowych, a Urbańska, obejmując ich kierownictwo, została pierwszą polską bibliotekarką w Toruniu.



*Halina Urbańska*

Fot. Toruński słownik biograficzny, pod red. K. Mikulskiego, Toruń 2002.

Z kolei z Wandą Szuman weszła w skład zarządu Powszechnego Towarzystwa Pedagogicznego, które odpowiadało za koordynację ruchu oświatowego po 1918 r. W międzywojniu prowadziła własną księgarnię o nazwie Stella, gdzie organizowała zbiórki żywności, leków i książek dla pacjentów toruńskich szpitali. Po wybuchu II wojny światowej została ewakuowana wraz z księgozbiorem Biblioteki Wojskowej, z którą była związana od lat 20. XX w., do Warszawy i rozpoczęła pracę w fabryce. Zmarła w 1942 r. wycieńczona ciężkimi warunkami pracy i chorobą. Zajmowała się nie tylko działalnością bibliotekarską, spełniała się również w roli nauczycielki. Wieczorynkę, tajną szkołkę dla dzieci, prowadziła we własnym domu już w czasie I wojny światowej.

Źródła:

T. Zakrzewski: *Życie polskie Torunia w ostatnich latach zaboru pruskiego 1916-1920*, Toruń 1985.  
spolecznicy-torunscy.pl [dostęp: 27.06.2024].

Wybitni ludzie dawnego Torunia, pod red. M. Biskupa, Toruń 1982.  
Toruński słownik biograficzny, pod red. K. Mikulskiego, Toruń 2002.



# Czułe struny

Codziennie wstawał o tej samej godzinie, wkładał garnitur, w którym nosił kieszonkowy złoty zegarek, a na wierzch niebieski trencz. Później ruszał do fabryki, by osobiście dopilnować produkcji fortepianów. Dzisiaj droga jego śladami prowadzi nas do Ostromecka.

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Historię Brunona Sommerfelda, jego talentu i smykałki do interesów przybliża Wirtualne Muzeum Zabytkowych Instrumentów Muzycznych<sup>1</sup>. To tam poznajemy opisaną wcześniej codzienną rutynę przedsiębiorcy, a także dowiadujemy się, że pierwsze sommerfeldy brzmiały dość przeciętnie. Fabrykant przykładł jednak ogromną wagę do jakości, więc wkrótce miało się to zmienić. Podzespoły do produkcji fortepianów pochodziły z całego świata – drut mosiężny do strun fortepianowych, lakiery i oleje z Niemiec, teak i mahoń z Manili, a drewno liściaste z Europy<sup>2</sup>. Gotowe instrumenty trafiały do odbiorców w Wielkiej Brytanii, Holandii, Francji czy na Cejlon.

## Aż raz, gdy zasiadł do pianina...

„Po zwiedzeniu fabryki firmy Sommerfeld w Bydgoszczy w dniu 18 marca 1930, stwierdzam z największą przyjemnością, że pianina tejże firmy mają piękny i szlachetny ton, we wszystkich oktavach wyrównany, mechanikę precyzyjną, wewnętrzną konstrukcję solidną, i nie ustępują pianinom firm zagranicznych”<sup>3</sup> – komplementował na łamach „Gazety Bydgoskiej” kompozytor Feliks Nowowiejski. Wtórowali mu pianista Artur Rubinstein czy profesor berlińskiego konserwatorium – Egon Petri. Nad ich tekstami zaś widnieją reklamy zaczynające się od słów: „Wielki wybór Pianin w doskonałym gatunku poleca B. Sommerfeld, największa w Polsce Fabryka

Pianin”<sup>4</sup>. Dzisiaj sommerfeldy są marzeniem kolekcjonerów, a tych, którzy chcieliby zobaczyć je na własne oczy, w swoje progi zaprasza Zespół Pałacowo-Parkowy w Ostromecku.

## Stare w Nowym

Kto nigdy nie widział, co kryje się w środku fortepianu, będzie miał ku temu sposobność w klasycystycznym Pałacu Nowym, gdzie jest przestrzeń zaaranżowana na warsztat. Wielka fotografia przedstawia wnętrze bydgoskiej fabryki i pracujących tam ludzi, są też reklamy i wycinki prasowe, a przede wszystkim – oryginalne instrumenty, i to nie tylko z Fabryki Sommerfelda, lecz także innych producentów, w tym pianino Wilhelma Jehnego czy bogato zdobione pianino firmy Sponnagel z Legnicy. Warto tu przyjechać również dla samego pałacu, który jest nazywany jednym z najpiękniejszych zabytków województwa kujawsko-pomorskiego. Został zbudowany między 1832 a 1840 r., a rękę do jego projektu przyłożył największy pruski XIX-wieczny architekt – Karl Friedrich Schinkel.

## One i zielone

Z kolei odwiedzający Pałac Stary mogą obejrzeć Zabytkową Kolekcję Fortepianów im. Andrzeja Szwalbego, wśród nich cenne fortepiany stołowe, a przy okazji



## Tajemnice ostromeckich pałaców

W Pałacu Nowym na parterze są meble z początku XX w. w różnych stylach – empire, czyli lustro z konsolą, biedermeier – szafa, chippendale – wielka mieszczańska komoda.

Również w Pałacu Nowym, na poddaszu, znajduje się kolekcja 8 tys. figurek sów z całego świata.

Ostromecko w latach 1890-1945 należało do rodziny Alvenslebenów, która rozslawiła to miejsce w Europie m.in. dzięki pochodzącej stąd wodzie mineralnej – jej rozlewnia nazywała się Marien-Quelle.

W latach międzywojennych Ostromecko było znane z hodowli koni pełnej krwi angielskiej, a także z polowań.

przyjrzeć się rezydencji, której elewację zdobią kolumny, pilastry, sztukateria i wielkie okna, a z tarasu widokowego można podziwiać ogród włoski i aleję lipową. To tylko fragment 36-hektarowego parku pałacowego, na którego terenie rośnie ok. 4,5 tys. drzew; część z nich jest starsza niż budynek. Zaprojektował go pruski ogrodnik królewski Peter Joseph Lenné, tak samo jak istniejące do dziś ogrody w Poczdamie, Berlinie czy Wiedniu.



<sup>1</sup>zabytkoweinstrumenty.wordpress.com/2022/03/26/bruno-sommerfeld/ [dostęp: 26.06.2024].

<sup>2</sup>Tamże.

<sup>3</sup>kpbz.umk.pl/dlibra/publication/270840/edition/268466/content [dostęp: 26.06.2024].

<sup>4</sup>Tamże.





# Ceglane dzieła sztuki

Gotyk zwykle kojarzy się ze strzelistymi kamiennymi katedrami. Tam, gdzie brakowało kamiennych bloków, sięgano po cegłę, by stworzyć unikalną odmianę tego stylu architektonicznego. Wiele zabytków ceglanego gotyku można znaleźć również w Polsce.

autor: **Kuba Kozal**

Cegła jako materiał budowlany była znana od tysiącleci. W okolicach XII-XIII w. zaczęto jej używać do stawiania budowli w modnym wówczas stylu gotyckim. Nowy trend rozpowszechnił się dzięki wpływom Ligi Hanzeatyckiej – związku nadbałtyckich kupców – i zakonowi Krzyżaków. Dziś najcenniejsze zabytki z tego okresu, w tym polskie, zostały wpisane na listę Europejskiego Szlaku Gotyku Ceglanego.

## Stolica zakonu

Położone na prawym brzegu Wisły Chełmno swój rozwój zawdzięcza Zakonowi Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, czyli Krzyżakom. W miejscu dawnego pogranicznego grodu piastowskiego w 1228 r. rozpoczęli budowę zamku i nowego miasta, które miało się stać pierwszą stolicą państwa zakonnego.

W latach 1280-1320 wybudowano kościół farny Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Monumentalna gotycka budowla zachowała oryginalną bryłę. We wnętrzu znajdują się relikwie św. Walentego, którym Chełmno zawdzięcza przydomek miasta zakochanych. Ciekawostką jest też rzeźba głowy jelenia przepowiadająca pogodę: kiedy w powietrzu jest więcej wilgoci, zawieszona na konopnej linie rzeźba obraca się w stronę wyjścia, zwiastując złą pogodę. Gdy jeleni patrzy na ołtarz, można się spodziewać lepszej aury.

## Zmienne reguły

Tuż obok zamku krzyżackiego na przełomie XIII i XIV w. siostry cysterki wzniosły klasztor – później przejęły go benedyktynki. Do dziś w oryginalnej, gotyckiej formie zachowało się północne skrzydło kompleksu, a także jego piwnice i skarbiec. Swoją formę zachował też przyklasztorny kościół św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty. W jego wnętrzu znajduje się m.in. krypta ksieni Magdaleny Mortęskiej, jednej z najbardziej wpływowych benedyktynek z XVII w., a także płyta nagrobna mieszczanina Arnolda Lischorena, zmarłego w 1275 r. Nagrobek z czarnego wapienia przywieziono aż z Flandrii i dziś stanowi on jeden z najstarszych przykładów średniowiecznej rzeźby na Pomorzu. Do klasztoru przylega wieża Mściwoja – pozostałość po krzyżackiej warowni.

## Ocalony od ruiny

Do naszych czasów nie przetrwał klasztor franciszkanów – jego zabudowania wyburzono na początku XIX w. Pozostał z niego jedynie kościół św. Jakuba i św. Mikołaja, choć i on przez kilka dekad stał opuszczony. Bogate niegdyś wyposażenie wnętrza zostało przeniesione do innych świątyń w regionie. Od rozbiórki kościół uratowało przejęcie w 1866 r. przez męskie gimnazjum w Chełmnie – świątynia stała się częścią tej placówki.



Kościół farny w Chełmnie.



Pofranciszkański kościół św. Jakuba i św. Mikołaja.

Panorama Chełmna.





## Przypomniany zamek

Historia Grudziądza również łączy się z zakonem krzyżackim. Założone pod koniec XIII w. miasto zostało ulokowane u stóp Góry Zamkowej, na której stanęła warownia zakonu. Do dziś przetrwały tylko fundamenty zamku. Na ich bazie w 2014 r. zrekonstruowano stołp – rodzaj wieży obronnej o owalnej podstawie, nazwany Klimkiem. Wieża i wydobyte na powierzchnię relikty zamku stanowią dziś atrakcję turystyczną miasta.

## Miasto spichlerzy

Grudziądz wybudowano na wiślanej skarpie, w obrębie murów obronnych. Jednak od strony rzeki fortyfikacje zostały szybko zabudowane szeregiem ceglanych, gotyckich spichlerzy. Potężne budowle, mające 4-9 kondygnacji od strony rzeki i zaledwie 1-4, patrząc od miasta, utworzyły charakterystyczny ciąg, który, jeśli spojrzeć od Wisły, wygląda jak potężne fortyfikacje. Dziś spichlerze – w dużym stopniu odbudowane po zniszczeniach z II wojny światowej – pełnią funkcję magazynów, budynków mieszkalnych, a w kilku z nich mieszczą się sale wystawowe Muzeum w Grudziądzu i będącego jego częścią Muzeum Handlu Wiślanego Flis.



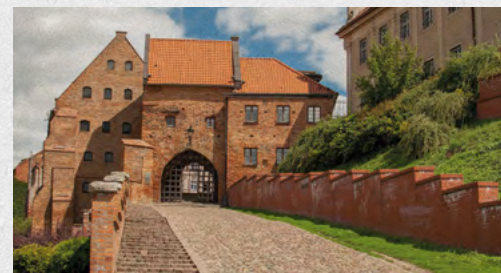
Wieża Klimek – rekonstrukcja części krzyżackiego zamku.



Grudziądzkie spichlerze.

## Brama do rzeki

Ul. Spichlerzowa schodzi w kierunku rzeki. Zamyka ją Brama Wodna – jedyna z czterech bram miejskich Grudziądza, która przetrwała do dziś. Tak jak całe fortyfikacje, wybudowano ją z cegły, z typowym dla gotyku łukiem bramnym. Na drugim końcu ulicy stoi bazylika św. Mikołaja – najstarszy kościół w Grudziądzu. Powstała w XIII w., razem z większością miejskiej zabudowy. Z czasów średniowiecza zachowały się freski i terakotowe rzeźby wmurowane w korpus wieży, a w prezbiterium można zobaczyć romańską chrzcielnicę – według legendy przywiezioną z Gotlandii przez wikingów.



Brama Wodna w Grudziądzu.



Katedra św. Trójcy w Chełmży to także przykład ceglano-gotyckiego stylu.

## Północny styl

Zabytki ceglano-gotyckiego stylu można znaleźć w wielu miejscach w północnej Polsce – od Szczecina po Mazury. Oprócz budowli znajdujących się na liście Europejskiego Szlaku Gotyku Ceglano-gotyckiego w samym Chełmnie jest jeszcze kilka XIII-wiecznych kościołów. W województwie kujawsko-pomorskim przykłady tego stylu architektonicznego można podziwiać także w Chełmży, Bydgoszczy czy Toruniu.

## Gotyk ceglany

Na południu Europy, gdzie kamienia było pod dostatkiem, budowle gotyckie były bogato zdobione, rzeźba zlewała się w nich z elementami architektonicznymi. Często stosowane łuki przyporowe i duże powierzchnie okien nadawały konstrukcji lekkość. Ceglano-gotyckie budowle z tego okresu były bardziej surowe i proste. W dużo mniejszym stopniu zintegrowane z rzeźbą, bardziej masywne, były jednak kunsztownie zdobione poprzez wykorzystanie różnych rodzajów cegły czy jej układów.



Kliknij w kod  
lub go zeskanuj  
i dowiedz się więcej  
o Europejskim Szlaku  
Gotyku Ceglano-gotyckiego.





# Miasto na soli

Dosłownie i w przenośni, ponieważ Inowrocław jest położony na ogromnym wysadzie (złożu) solnym, a archeologom udało się ustalić, że już blisko 2 tys. lat temu istniały tu cztery tężnie służące do pozyskiwania soli ze słonych źródeł.

autorka: **Kamila Łukowicz**

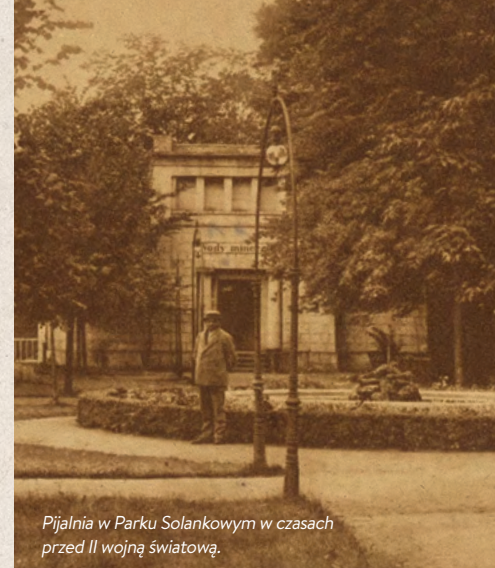
Najstarsze ślady osadnictwa w tym rejonie pochodzą z VI w. p.n.e. Przez wieki przebiegał tędy szlak bursztynowy, a jego nadnotecki, kujawski odcinek nazywano bramą na Bałtyk. Jedną z tutejszych bogatych osad o dużym znaczeniu dla handlu solą i bursztynem zaznaczył na mapie (wchodzącej w skład „Geografii”) Klaudiusz Ptolemeusz – nadał jej nazwę Askaukalis. W kolejnych wiekach przybywało tu zasobnych grodów. W XIII w. Inowrocław był już jedną z ważniejszych lokalizacji na Kujawach. W 1237 r. uzyskał prawa miejskie, a jego znaczenie i bogactwo nadal rosły. Rejon należał kolejno do pogańskich Goplan, później przez wieki do Piastów. Swoje wpływy mieli tu Krzyżacy, z którymi pertraktowała patronka Inowrocławia królowa Jadwiga. W XVII w. miasto zaczęło tracić na znaczeniu. Ucierpiało w trakcie potopu szwedzkiego, nie omijały go zarazy i grabieże, a największe spustoszenie dokonało się w trakcie wojny północnej. Jednym z czynników, które w XIX i XX w. pozwoliły Inowrocławowi podnieść się po tych wydarzeniach, był rozwój przemysłu – również związanego z wydobywaniem soli. Jest ona symbolem miasta do dziś.



*Przedwojenny Inowrocław, widok na ul. Solankową.*



*Tężnia solankowa jest wizytówką Inowrocławia.*



*Pijalnia w Parku Solankowym w czasach przed II wojną światową.*

## Park Solankowy – serce uzdrowiska

Dodajmy – serce ogromne. To 85 ha tonących w zieleni terenów, na których znajdują się obiekty uzdrowiskowe i sanatoria, ale też korty tenisowe, plac zabaw, siłownia, muszla koncertowa, a nawet – położony na skraju parku – Teatr Letni. Jednak najważniejszym miejscem jest tężnia, czyli inhalatorium solankowe, druga co do wielkości w kraju, licząca 320 m długości i 9 m wysokości, zbudowana w kształcie wieloboku, co sprzyja wytwarzaniu aerozolu solankowego. A ten ma dobroczynny wpływ na zdrowie. Wspomaga leczenie schorzeń górnych dróg oddechowych, tarczycy czy alergii skórnych. Obniża też ciśnienie tętnicze. Dla zdrowia warto również napić się Inowrocławianki lub Jadwigi w tutejszej pijalni wód mineralnych. Pierwsza z nich pomoże utrzymać dobry poziom elektrolitów, a druga pobudzi czynności wątroby i trzustki.

## Czy wiesz, że...

**Według WHO Inowrocław jest obecnie miastem o najczystszej powietrzu w Polsce.**

Z kubeczkem wody można się zrelaksować w palniarni i podziwiać juki, figury czy zachwycające strelcje. To wszystko nie byłoby jednak możliwe, gdyby nie pomysł i upór założyciela inowrocławskich solanek Zygmunta Wilkońskiego. Był przedsiębiorcą i działaczem społecznym, wśród zamożnych obywateli i ziemian propagował plan zbudowania zakładu kąpielowego. Dopiął swego w 1875 r. Wtedy powstała spółka Solanki Inowrocławskie, a miasto stało się uzdrowiskiem.

## Kopalnia soli – tęczowa ekspozycja

O tym, jakie kolory miała sól z inowrocławskich pokładów, można się przekonać w podziemiach Teatru Miejskiego. Kryją one efektownie zaaranżowaną stałą wystawę solnictwa. Zjeżdżamy windą przypominającą tę oryginalną, kopalnianą. Na dole czekają zrekonstruowany chodnik, wagoniki z ładunkiem soli, rzeźby solne. Sale wyłożono charakterystycznymi dla tutejszych złóż wielobarwnymi bryłami soli. Ze stropów zwisają rzeźbione, w tym mineralne, ozdobne żyrandole. Poznajemy urządzenia, jakich używano na przestrzeni wieków, i tajniki wydobywania soli tysiące lat temu. Wystawa powstała jako hołd dla wielowiekowej tradycji solnictwa i 25-lecia zakończenia eksploatacji złóż w Inowrocławiu.

## pl. Klasztorny 2

kckino.pl



## Podróż w prehistorię

Najstarszych śladów osadnictwa w okolicach miasta warto poszukać na wystawie „Askaukalis Inowrocław”. To ekspozycja archeologiczna poświęcona znaleziskom na terenie Kujaw. Najstarszy eksponat – bursztynowa figurka zwierzęcia – pochodzi z V w. p.n.e. Z epoki brązu, a także z późniejszych okresów przed Chrystusem i naszej ery pochodzą wspaniałe przedmioty z metalu, rogu, bursztynu i ze szkła – biżuteria, naczynia, ozdoby, militaria. Jest też unikatowe w skali Europy znalezisko, czyli 200 monet rzymskich.

ul. Kasztelańska 22

kckino.pl



# Bydgoskie smaki wczoraj i dziś

Dawniej w Bydgoszczy można było zjeść zarówno zupę żółtą, homary i raki czy gęsinę, jak i pożywną, tanią wurst zupę na bazie wody z gotowania kielbasy oraz żytni chleb z ziemniakami. Ze słodkości – oprócz wykwintnych tortów, marcepanów i słynnej bomby księcia Pücklera – dostępne były też niedrogie szneki z glancem i pączki. Jak jest dziś?

autorka: **Małgorzata Milian-Lewicka**

Leżąca na granicy Kujaw i Pomorza Bydgoszcz już pod koniec XIX w. była znana z licznych lokali gastronomicznych. Aż do wybuchu II wojny światowej działały tu wytworne restauracje z wyszukanym menu, przyciągające miejscową śmietankę towarzyską kawiarnie, oferujące bogaty wybór deserów i tortów, ale też przystępne cenowo jadłodajnie, zajazdy i wyszynki. Choć w okresie powojennym ich charakter zdecydowanie się zmienił, współczesna oferta gastronomiczna stolicy województwa kujawsko-pomorskiego zadowoli niejedno podniebienie.

Restauracja w hotelu Elysium w Bydgoszczy, 1920.



Ul. Gdańska w Bydgoszczy, lata 1925-1939.

## Rarytasy i kielbasy

Na przełomie XIX i XX w. w Bydgoszczy można było zjeść za każde pieniądze. Bogaci stołowali się w lokalach takich jak Ogród Patzera (później Kocerki), Elysium, Palast-Café, Stara Bydgoszcz czy w restauracjach hotelowych, m.in. Pod Orłem. Serwowano tam prawdziwą zupę żółtą, dziczyznę, homary, francuskie pasztety, raki, łososie czy trufle, a do picia m.in. królewskie piwo, lemoniady i wódkę. Przeciętni mieszkańcy miasta wybierali tańsze jadłodajnie czy wyszynki, w których głównym asortymentem były dania z podrobów i krwi, np. flaki, mózdzki, kaszanki i bułczanki czy czarnina (zupa z krwi drobiu), a także z kielbasy. Tę ostatnią podawano przygotowaną na wiele sposobów, np. gotowaną, pieczoną czy grillowaną. Znanym przysmakiem była też wurst zupa, nazywana też dobrą – przygotowywana na wodzie z parzenia kielbasianych pęt.

## Mniej i bardziej wytworne delikatesy

Jakie były typowo bydgoskie słodkie smakołyki? W eleganckich kawiarniach, m.in. Wiedeńskiej, Juliusa Greya, Café Bristol czy Cristal, można było zjeść marcepan, leguminy i desery lodowe – w tym słynną bombę księcia Pücklera z warstwowo ułożonymi smakami waniliowym, truskawkowym i kakaowym. Podawano je w towarzystwie nie tylko kawy, lecz także ponczu i gorącej czekolady. Najlepsze torty na początku XX w. robili Ganasiewiczscy – właściciele kawiarni Karola, którzy byli

wielokrotnie nagradzani za swoje słodkie dzieła. Sławę nad Brdą szybko zyskały też pączki i szneki z glancem, czyli drożdżowe ślimaki z kruszonką i lukrem. Były one smaczne, tanie i dostępne w wielu miejscach serwujących też niedrogą herbatę. Wbrew pozorom pączki nie miały wyłącznie klasycznego nadzienia z marmoladą różanej. Cukiernicy urozmaicali ich smak sezonowymi nadzieniami, np. agrestowymi czy malinowymi, ale też egzotycznymi – z ananasa.

## Ruszamy po bydgoskie smakołyki

- **Restauracja Katarynka, Bistro pod Papugami** – pierogi, kluski, klepacze i czarnina.
- **Piekarnia Murmiłło** – żytni chleb z ziemniakami.
- **Warzelnia Piwa** – piwo browaru Osowa Góra.
- **Cukiernia Sowa** – rogale bydgoskie.
- **Cafe Primo** – lody o smaku bydgoskim.
- **Drożdżowa Pychotka** – szneki z glancem i pizzerki.





## Kulinarna Bydgoszcz od świtu do zmierzchu – polecają Kamila i Łukasz – zjedzone\_w\_bydgoszczy

- **Na kawę:** Luft, Landschaft, Pomorska15, Parzymy Tutaj, Fanaberia

Większość z tych miejsc ma w swoim menu kawę specjalty, sezonowe zaskakujące pozycje, pyszne słodkości, a przy tym lokale zachwycają wnętrzami.

- **Na lody:** Przysiań na Lody, Frnds

W pierwszym z tych lokali serwują nasze ulubione lody rzemieślnicze, a drugi oferuje m.in. genialne flurry pistacjowe.

- **Na śniadanie:** Czosnek i Oliwa, Woda, Migavka

W weekendy polecamy Czosnek i Oliwę, ponieważ tylko wtedy w godzinach porannych są tu serwowane śniadania, i są to wybitne pozycje, a menu regularnie się zmienia! Dania śniadaniowe przez cały dzień oferuje Migavka. Woda to bardzo dobra kuchnia, a dodatkowo lokalizacja na tarasie Młynów Rothera zapewni bardzo ładny widok na Wyspę Młyńską.

- **Na lunch:** 7Rolls, TAKO, Karramba, Manna Coffee Space

W Mannie polecamy nie tylko dania słone, ale też ciastka na bazie neapolitańskiego wypieku sfogliatelle – nie ma takiego nigdzie indziej w mieście!

- **Na drinka:** Sansara, Elixir

Oba te miejsca wywołują tzw. efekt wow. Zarówno obsługa, jak i same drinki są na bardzo wysokim poziomie.

- **Na obiad/kolację:** Mama, DolceVita, Meluzyna, Karramba

Każdy z tych lokali to pewna wysoka jakość. Oprócz tego warto wybrać się na ul. Jatki, każda z tamtejszych restauracji jest warta odwiedzenia.



Czernina, lokalnie nazywana czarniną, we współczesnym wydaniu.

### Swojski comfort food

Jaka kuchnia króluje w Bydgoszczy dzisiaj? Jeśli chodzi o smaki regionalne, to prym wiodą mączne i ziemniaczane dania kujawskie. Pojawiły się one w mieście po II wojnie światowej wraz z napływem polskiej ludności z okolicznych wsi. Część z nich została wpisana na listę produktów tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Są wśród nich m.in. pierogi z serem, z kapustą i ziemniakami czy z kapustą i grzybami, kluski ziemniaczane z białym serem, kujawskie klepacze, czyli placki ziemniaczane, a także czernina. Typowy dla miasta jest też żytni chleb z ziemniakami z piekarni Murmiłło, a dla okolicy przetwory z owoców, np. suszone jabłka i powidła śliwkowe. Jak przekonują Kamila i Łukasz, współtwórcy instagramowego profilu zjedzone\_w\_bydgoszczy, warto zwrócić też uwagę na produkty, które nie mają oznaczenia regionalnego, ale na stałe wpisały się w bydgoskie kulinarium – są znane i lubiane od lat. Mowa tu np. o rogalach bydgoskich, lodach z tzw. przesmyku czy drożdżówkach i pizzerkach.



Wnętrze Wody, bydgoskiej klubopiekarni, w której można zjeść pyszne śniadania.



Crème brûlée w Meluzynie.



Jedno ze śniadań serwowanych w Wodzie.



Propozycja dania głównego w Meluzynie.



Gnudi, czyli kulki z sera ricotta ze szpinakiem, w restauracji Dolce Vita.

### Wielki powrót ul. Jatki

Na początku XX w. większość znanych lokali znajdowała się przy reprezentacyjnej ul. Gdańskiej, a także w okolicy starego Kanału Bydgoskiego. Dziś najważniejsze punkty gastronomiczne zmieniły miejsce na mapie. – Zdecydowanie największym zagłębiem restauracji jest Stare Miasto na czele z ul. Jatki oraz Długą, pierwszą, jaka powstała w Bydgoszczy. Będąc w Śródmieściu, na pewno warto odwiedzić ul. Gimnazjalną, w tamtejszych lokalach panuje luźniejszy klimat. Ciekawostką jest to, że krótka ul. Jatki, która w ubiegłym stuleciu pełna była kramów mięsnych i wikliniarskich, została zlikwidowana i w jej miejscu w latach 60. powstał bar szybkiej obsługi Kaskada. Dziś nie ma po nim śladu, a ul. Jatki została odtworzona i zaprasza wielbicieli rozmaitych kuchni – opowiadają Kamila i Łukasz. Miejscem wartym uwagi smakoszy jest też Frymark, a więc jarmark produktów regionalnych. Wcześniej odbywał się przy ul. Gdańskiej, tuż obok kościoła klarysek, a obecnie – już na stałe – w bydgoskim Rywalu przy ul. Gdańskiej 47a.

### Pyszna Bydgoszcz

Zespół zjedzone\_w\_bydgoszczy przygotował gastronomiczne mapki miasta posegregowane według typu lokali czy serwowanej kuchni. Większość z nich zawiera aktualne recenzje. Kliknij w kod lub go zeskanuj i ruszaj z nimi na pyszne zwiedzanie!





# Co ma Toruń do piernika?

Wielowiekową tradycję jego wypiekania, która rozpoczęła się w średniowieczu i której sprzyjało dogodne położenie miasta – żyzne gleby gwarantujące dobrej jakości mąkę i bliskość szlaków handlowych. Dwa muzea, w których można poznać smak jego historii, wreszcie – Piernikową Aleję Gwiazd.

autorka: **Daria Weps**

I choć najdłuższy piernik, mierzący prawie 69 m, powstał w 2023 r. w Jaworze na Dolnym Śląsku, najcięższy, o wadze 651 kg, w Oslo, a największą chatę z piernika można zwiedzać w USA, w Teksasie, i liczy ona prawie 36 mln kalorii, ten, który jest najbliższy naszym sercom i kubkom smakowym, pochodzi z Torunia.

## Szczypta historii

Protoplastą dzisiejszego piernika było ciastko smarowane miodem znane już w starożytności. Jeden z pierwszych przepisów na ten smakołyk znajduje się w książce kucharskiej Apicjusza, a najbardziej znanym smakiem ówczesnych miodowników był cesarz Neron. Nieco zapomniana po upadku Cesarstwa Rzymskiego receptura wróciła do kuchni w czasach średniowiecza za sprawą zakonników i wypraw krzyżowych, kiedy zaczęto sprowadzać do Europy różne przyprawy. W Toruniu pierwsze wzmianki o produkcji pierników pojawiły się pod koniec XIV w., ale słowo „piernikarz” zostało zanotowane dopiero dwa wieki później.

## W niejednej formie

Niewiele smakołyków szczyty się takim bogactwem i różnorodnością składników, wykonania i kształtów. Piernik był nie tylko łakociem, spożywano go jako zakąskę do trunków, a dzięki dużej ilości przypraw o właściwościach konserwujących sprawdzał się jako lekarstwo, a w 1696 r. posłużył w dyplomacji – obdarowani piernikami Szwedzi dali się udobruchać w kwestii miejskich długów. Ponadto niegdyś wypiekano pierniki pulchne i figuralne – te ostatnie, wyciskane w drewnianych klockach, uchodziły za wyraz sztuki. Wieszano je na ścianie i świadczyły o bogactwie gospodarza. Pojawiały się na nich wizerunki królów, postaci religijnych, zwierząt, a także herb Torunia.

## Czy wiesz, że...

Słowo „piernik”, które pojawiło się na przełomie XV i XVI w., pochodzi od określenia „pierny”, czyli pikantny, pieprzny. Było to związane z dodawaniem do ciasta z mąki i miodu przypraw korzennych, takich jak pieprz, ale również cynamon, imbir czy goździki.



W Żywym Muzeum Piernika pod okiem Mistrza Piernikarskiego i Wiedźmy Korzennej przeniesiecie się do czasów najpierw średniowiecznej piernikarni, a potem manufaktury pochodzącej z przełomu XIX i XX w. Poznać tu tajniki wypieku tego toruńskiego smakołyku i historię Torunia. Fot. Żywe Muzeum Piernika.



Fot. Żywe Muzeum Piernika.

## Garść wiedzy

Najstarszy zachowany do dziś przepis na piernik toruński pochodzi dopiero z 1725 r. Wcześniej bowiem receptury były przekazywane ustnie i strzeżone jak skarb. Dziś znajdziecie w Toruniu miejsca, które uchylą wam rąbka tajemnicy o piernikowym fachu. Pierwszym z nich jest Muzeum Toruńskiego Piernika. Znajduje się przy ul. Strumykowej 4, w jednym z najstarszych obiektów przemysłowych w regionie – dawnej fabryce pierników rodziny Wesse. Wśród najciekawszych eksponatów są m.in. drewniane formy z XVII-XX w. i piece – od zrekonstruowanego z czasów średniowiecza po ten z XX w. Odwiedzający dowiedzą się, na czym polega leżakowanie ciasta, co się na nie składa, czym są żarna, a dzięki zaaranżowanym wnętrzom przeniosą się do XIX-wiecznego salonu, kuchni i sklepu. Szczególnie dzieciom przypadną do gustu piernikowy plac zabaw, a także sala baśni i legend, a okazją do sprawdzenia swoich umiejętności są warsztaty wypieku pierników pod okiem muzealnych edukatorów.

Drugim miejscem jest Żywe Muzeum Piernika przy ul. Rabskiej 9. Tutaj na odwiedzających czekają Mistrz Piernikarski i Wiedźma Korzenna, spora dawka wiedzy na temat rytuałów związanych z wypiekiem piernika,

## Przepis na udany dzień

**Żywe Muzeum Piernika**  
ul. Rabska 9  
[muzeumpiernika.pl](http://muzeumpiernika.pl)

**Muzeum Toruńskiego Piernika**  
ul. Strumykowa 4  
[muzeum.torun.pl/muzeum-to-runskiego-piernika/](http://muzeum.torun.pl/muzeum-to-runskiego-piernika/)

wreszcie możliwość, by go własnoręcznie wykonać i udekorować. W muzeum można również zobaczyć oryginalne niemieckie maszyny, kasę, piec i kolekcję woskowych form piernikowych.



Muzeum Toruńskiego Piernika to nowoczesna, multisensoryczna placówka, w której historia ma zapach i smak. Fot. Muzeum Toruńskiego Piernika (oddział Muzeum Okręgowego w Toruniu).



# Oko w oko z zabytkiem

Czy miarka, aparat fotograficzny i kolorowe mazaki wystarczą, żeby dowiedzieć się, z którego wieku pochodzi zabytkowy budynek i kiedy zamurowano w nim okno? Wystarczą. Pod warunkiem że jest się specjalistą w zakresie konserwatorstwa i ochrony zabytków.

Wtedy można też dostrzec wartość w młynie z końca XIX w. lub w układzie wodno-kanalizacyjnym miasta. Za kulisy tej pracy zabierze nas Daria Jagiełło, adiunkt na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

rozmawiała: **Iwona Wójcik**



Fot. arch. prywatne Darii Jagiełło.

Jednym z moich ulubionych wspomnień z czasów studenckich w Krakowie jest to związane z podglądaniem konserwatorów przy pracy. Wchodziliśmy do kościołów i obserwowaliśmy, jak te osoby odtwarzają lub zabezpieczają np. malowidła na ścianach, dopóki ktoś nas nie wygoni. Ale zapominamy, że konserwacja zabytków to nie to samo, co konserwatorstwo. Czym się różnią te dziedziny?

Rzeczywiście często kojarzymy konserwatora zabytków z osobą, która stoi na rusztowaniach. Zresztą mam podobne wspomnienia: moja droga do konserwatorstwa zaczęła się od wycieczek z rodzicami i bratem do okolicznych zabytkowych miejsc – ruin, pałaców, zamków czy kościołów. Na stronie uniwersytetu, na którym pracuję, wyraźnie zaznaczamy, czym różni się konserwatorstwo od konserwacji, przy czym trzeba pamiętać, że obie te dziedziny wpisują się w obszar ochrony zabytków. Przywołani przez panią konserwatorzy-restauratorzy to osoby wykształcone w dziedzinie sztuk plastycznych. Prowadzą badania, działania i wykonują dokumentacje różnego rodzaju dzieł, nie tylko architektury, lecz także malarstwa, rzeźby. Zajmują się też artefaktami z papieru i skóry, czyli zabytkowymi księgami. Jest to praca manualna z zabytkiem, wymaga m.in. znajomości chemii czy właściwości materiałów. Natomiast konserwatorstwo jest nieco bliższe naukom humanistycznym i skupia się przede wszystkim na architekturze, ewentualnie na większej skali – przedmiotem naszej pracy mogą być historyczne układy urbanistyczne czy układy ruralistyczne, a nawet szerzej – krajobraz kulturowy. Nasze działania również mają na celu ochronę zabytków. W trakcie badań chcemy ustalić, jak np. wyglądała kamienica w momencie budowy, jak zmieniał się pałac w kolejnych dziesięcioleciach swojego istnienia, które części zostały do niego dobudowane, a które zamurowane, jak modernizowano jego układ funkcjonalno-przestrzenny. Temu służą badania architektoniczne, sporządzanie dokumentacji, również fotograficznej, czy inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa sprawdzająca się jako doskonała forma dokumentacji zabytku architektury. Do zadań konserwatora należy również formułowanie wniosków oraz wytycznych, które mają pomóc zachować to, co uznaje się za najcenniejsze.

**Które dziedziny nauki trzeba dobrze opanować, żeby zostać konserwatorem zabytków? Pani jest adiunktem na Wydziale Sztuk Pięknych, ukończyła pani filologię polską i ochronę dóbr kultury.**

Filologia była etapem szukania swojego miejsca w świecie. Nauczyła mnie dyscypliny w redagowaniu tekstów,



## Dr Daria Jagiełło

Adiunkt na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W obszarze jej badań naukowych znalazły się dawne młyny wodne. Na ten temat napisała pracę magisterską z zakresu ochrony dóbr kultury („Młyn wodny w Grucznie z 1888 r. – układ technologiczny i problematyka konserwatorska”) na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, a później doktorat w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie nauki o sztuce: „Młyny wodne w krajobrazie kulturowym doliny Bzury i ich problematyka konserwatorska”. Współautorka monografii „Poradnik remontu i konserwacji historycznej stolarki okiennej” pod red. Moniki Bogdanowskiej.

a także precyzyjnego formułowania myśli, ale rzeczywiście konserwatorstwo to nie jest kierunek czysto humanistyczny. Mieści się ono oczywiście w obszarze nauk o sztuce i wiedza z zakresu historii sztuki jest niezbędna, lecz może zaskakiwać, że nas interesuje również m.in. strona bardzo praktyczna związana z architekturą – np. jak w średniowieczu wypalano cegłę czy w jaki sposób łączono ze sobą drewniane elementy, żeby wznieść ścianę wiejskiej chałupy. A zatem ciekawi nas to, co nazwalibyśmy historycznymi technikami budowlanymi. Wiedza z tego zakresu pozwala datować rozwiązania zastosowane przez budowniczych. Konieczna jest także umiejętność widzenia przestrzennego, znajomość geometrii wykreślnej i umiejętność wykonywania rysunków technicznych. Inwentaryzacja to bowiem jedna z podstawowych form dokumentacji zabytków architektury: rzeczywiste pomiary budynku przenoszone są na rysunki [z zastosowaniem



odpowiedniej skali, przyp. red.] i prezentowane w formie rzutów architektonicznych, przekrojów, widoków elewacji czy detalu. Trzeba być przy tym bardzo precyzyjnym, żeby później nie dokładać sobie pracy z powodu błędu wynikającego z nieuwagi.

### Na myśl przychodzi mi jedno słowo – interdyscyplinarność.

Zdecydowanie tak. Dochodzą do tego różnego rodzaju oprogramowania informatyczne i architektoniczne do wykonywania rysunków czy wizualizacji. Ważna jest też podstawowa wiedza np. z zakresu archeologii, żeby umieć rozmawiać z naszymi partnerami w badaniach. Nieważne znaczenie mają kompetencje miękkie, ponieważ współpracujemy też z właścicielami czy zarządcami obiektów, którzy nie zawsze są zadowoleni z naszych decyzji, musimy ich zatem przekonać, że coś jest konieczne, by ocalić zabytek i wartości, których jest on nośnikiem.

### Jakie relacje łączą konserwatora zabytków i archeologa?

To zależy od przedmiotu badań. Współpracujemy ze sobą w interdyscyplinarnych zespołach zwłaszcza wtedy, gdy odkrycia archeologiczne są związane z architekturą, czyli np. podczas prac przed inwestycją, gdy odkrywano fragmenty murów czy budynków. Konserwator może uczestniczyć wtedy w pracach wykopaliskowych. Prowadzi wówczas w swoim zakresie badania zachowanych elementów – datuje, rozpoznaje funkcję, ustala chronologię przemian, a przy tym pomocne są wyniki badań archeologicznych. Dzięki nim łatwiej datować nam bezwzględnie, a nie względnie.

### Co to znaczy?

W badaniach architektonicznych mamy kilka etapów. Po pierwsze przeprowadzamy analizę tych elementów, z którymi pracujemy. Później próbujemy ocenić, które z nich były wcześniejsze, a które późniejsze. Dzięki temu można powiedzieć, że np. w pierwszej kolejności wzniesiono absydę i transept kościoła, a dopiero później dobudowano korpus nawowy. I to jest datowanie względne. Następnie, sięgając do archiwaliów lub np. wykonując badania dendrochronologiczne,

możemy to wydarzenie powiązać już z konkretną datą – i to jest datowanie bezwzględne.

### Jakimi narzędziami dysponuje konserwator zabytków?

Jeśli chodzi o konserwatora, który pracuje we wcześniej wspomnianym wykopie lub który wchodzi np. do wieży kościelnej i chce przeanalizować, jak zmieniała się jej konstrukcja, to jesteśmy bardzo tradycyjni. Mamy aparat zawieszony na szyi, w ręce blok milimetrowy, ołówki, gumkę, skalówkę i kolorowe pisaki, które służą nam do nanoszenia historii zmian. Bardziej skomplikowany sprzęt wykorzystujemy m.in. do inwentaryzacji pomiarowo-rysunkowej i jest to np. tachimetr – urządzenie, z którym pracują głównie geodeci, a które przy użyciu odpowiedniego oprogramowania pozwala na dokumentację architektury, oraz skaner laserowy, wykonujący skan budynku, w wyniku czego powstaje tzw. chmura punktów wykorzystywana również m.in. do sporządzenia inwentaryzacji czy wizualizacji.



Zespół dawnej stacji pomp Nowe Bielany, obecnie Kopernikański Ośrodek Integracji UMK.



**NABRAŁAM BARDZO DUŻEGO SZACUNKU DLA ARCHITEKTURY PRZEMYSŁOWEJ. DO JEJ PRAKTYCZNYCH, BARDZO PRZEMYSŁANYCH ROZWIĄZAŃ, DLA WYSOKIEJ JAKOŚCI WYKONAWSTWA I ICH ZNACZENIA, Z KTÓREGO NA CO DZIĘN NIE ZDAJEMY SOBIE SPRAWY.**



Stacja pomp Stare Bielany.

### A czy zlecają państwo jakieś dodatkowe badania?

Tak, jak najbardziej. Np. w przypadku elementów drewnianych zlecamy badania dendrochronologiczne, które pomagają w ich datowaniu. Zamawiamy też badania petrograficzne, czyli analizę skał – ich składu i właściwości, określenie, z jakich złóż pochodzą, z jakich terenów. Często też przy budownictwie murowanym wspomagamy się badaniami fizykochemicznymi zapraw. Badania georadarowe niekiedy pomagają w zidentyfikowaniu struktur niedostępnych, bo np. znajdujących się pod posadzką kościoła.

### Do umiejętności koniecznych w tym zawodzie trzeba chyba dopisać skrupulatność i uważność.

I wrażliwość na detale, umiejętność dostrzegania niuansów. Jeżeli przeoczy się coś istotnego raz i drugi, i trzeba powtórnie przebyć trasę 100 km, żeby wymierzyć jeden brakujący detal, to człowiek szybko uczy się skrupulatności. [śmiech]

### Pani zainteresowała się stolarką okienną, ale też dawnymi młynami wodnymi, które były charakterystyczne dla okolic Torunia i Bydgoszczy. Co fascynującego jest w młynie?

To jest ścieżka, której sama się nie spodziewałam. Moja przygoda z zabytkami techniki zaczęła się od pracy magisterskiej. Jej przedmiotem był szkieletowy młyn wodny z 1888 r. z Gruczna. Jest on o tyle ciekawy, że poza atrakcyjną wizualnie architekturą zachowało się jego historyczne wyposażenie. Jego badanie było wyzwaniem. Czytałam o młynarstwie, rozmawiałam

też z młynarzem, który lata temu pracował w tym zakładzie, a także z innymi osobami trudniącymi się niegdyś tą profesją. Nabrałam dużego szacunku dla architektury przemysłowej. Do jej praktycznych, bardzo przemyślanych rozwiązań, wysokiej jakości wykonawstwa i ich znaczenia, z którego na co dzień nie zdajemy sobie sprawy. Później rozpoczęłam badania do pracy doktorskiej i już w tym dziedzictwie techniki zostałam. Warto też zaznaczyć, że te młyny nie zawsze są wybitnymi dziełami architektury, ale były ważne dla lokalnych społeczności i miały znaczenie dla tożsamości członków rodziny, która mogła powiedzieć z dumą, że jest rodziną młynarzy.

### Młyn był ważnym miejscem nie tylko dla tej rodziny, ale też całej wsi. Był przecież miejscem spotkań, ułatwiał ciężką pracę na roli. Ale dziś nie jest łatwo dotrzeć do tych obiektów, trudno je znaleźć na pierwszych miejscach w wyszukiwarce.

To prawda. Żeby do nich dotrzeć, studiowałam mapy wojskowe z lat 20. i 30. XX w., ponieważ te budowle były położone w strategicznych miejscach, np. przy przeprawach przez rzekę. Później pytałam mieszkańców, bo faktycznie to nie są miejsca, które można znaleźć w internecie. Opowieści, którymi wówczas się ze mną dzieliło, np. na temat spotkań przy młynie, są jednymi z najbarwniejszych, jakie słyszałam. Gdy rolnicy po żniwach zjeżdżali do młyna na przemiał, ustawiali się w kolejce, niejednokrotnie musieli tam przenocować, więc umiali sobie czas – rozmawiali, jedli, śpiewali. I choć życie na wsi nie było idylliczne, to zdarzały się też takie malownicze sceny z codzienności.

### Toruń i Bydgoszcz w ogóle są charakterystyczne pod względem budynków związanych z gospodarką wodną. Wystarczy wspomnieć o spichlerzach.

Badawczo jeszcze się nimi nie zajmowałam, ale teraz zaczęłam zgłębiać temat wodociągów.

### A czy może pani powiedzieć nieco więcej na ten temat?

Po napisaniu pracy magisterskiej, która zajęła mi ponad dwa lata, i kolejnych czterech czy pięciu latach pisania pracy doktorskiej uznałam, że już najwyższa pora, żeby zająć się czymś innym. Padło na wodociągi, które też mieszczą się w obszarze dziedzictwa techniki, ale jeszcze kilkadziesiąt czy kilkanaście lat temu nie wzbudzały zbyt dużego zainteresowania – te obiekty miały znaczenie użytkowe, nie były przedmiotem analiz zabytkoznawczych.





Od lewej: mozaika na elewacji dawnej przychodni zdrowia autorstwa Stanisława Borysowskiego i Mieczysława Ziomka, mozaika Stefana Knappa na fasadzie auli (oba obiekty są zlokalizowane na terenie kampusu UMK).

Zajęłam się infrastrukturą wodociągowo-kanalizacyjną w Toruniu, bo okazuje się, że jest on jednym z miast, które, o dziwo, nie ma jeszcze monografii na ten temat, a może się np. pochwalić zabytkową stacją wodociągową Stare Bielany z końca XIX w. To atrakcyjny zespół z częścią parkową i historyzującą ceglana architekturą. Mamy też mniejsze zespoły, które nie wzbudziły do tej pory zainteresowania, a powinny. Uniwersytet Mikołaja Kopernika trzy lata temu zdecydował się np. na adaptację od lat nieużytkowanej dawnej stacji pomp, zlokalizowanej na terenie miasteczka akademickiego, na Kopernikański Ośrodek Integracji, czyli miejsce, w którym studenci czy mieszkańcy mogą spędzić razem czas.

**Stacja pomp nie jest zapewne w top 10 miejsc, które chcą zobaczyć turyści. Gdyby miała nas pani poprowadzić po Toruniu szlakiem takich właśnie obiektów, dokąd by nas pani zabrała?**

Toruń reklamuje się hasłem „Gotyk na dotyk”, ale gdyby wyjść poza mury, poprowadziłabym państwa na Bydgoskie Przedmieście. To dzielnica Torunia, która jest położona wzdłuż Wisły, na zachód od Starego Miasta. Jest niezwykle malownicza i atrakcyjna pod względem architektonicznym. To miejsce kształtowało się głównie w drugiej połowie XIX w. i początkach XX w. Mamy do czynienia z dawną elitarną dzielnicą z wysokiej jakości kamienicami, zróżnicowanymi pod względem stylu. Jest tam sporo secesji, eklektyzmu, są budynki modernistyczne. Jest też wiele obiektów architektury szkieletowej, w tym atrakcyjnego budownictwa willowego, a to wszystko w otoczeniu zieleni. To tam znajduje się bowiem jeden z najstarszych parków miejskich w Toruniu, czyli park Bydgoski, a także Ogród Zoobotaniczny.

**Nie sposób chyba mówić o Toruniu, nie wspominając o Mikołaju Koperniku. Pierwsze kroki pewnie powinniśmy skierować do jego domu, czyli oddziału Muzeum Okręgowego. A gdzie jeszcze należy zajrzeć, by odnaleźć ślady słynnego astronoma?**

Tak zwany Dom Kopernika to tak naprawdę dwie kamienice i zdecydowanie pierwszy punkt, który trzeba odwiedzić. Ale warto zajrzeć też do Ratusza Staromiejskiego, gdzie jest chyba najbardziej znany portret Kopernika, datowany na pierwszą połowę XVI w. W zbiorach biblioteki uniwersyteckiej, ale też Książnicy Kopernikańskiej, są egzemplarze pierwszych wydań „O obrotach sfer niebieskich” z 1543 r., przy czym można je oglądać tylko podczas większych wydarzeń i oficjalnych wystaw. W średniowiecznym kościele św. Jana eksponowane jest renesansowe epitafium z obrazem Kopernika datowane na lata 80. XVI w. Znajduje się tam również kamienne popiersie, a także chrzcielnica, przy której mógł być chrzczony. Moim pierwszym skojarzeniem z Kopernikiem jest astronomia, dlatego polecałabym wybrać się do obserwatorium w podtoruńskich Piwnicach, a także planetarium na Starym Mieście, które mieści się w zaadaptowanym zbiorniku na gaz, będącym pozostałością po gazowni miejskiej. Nie sposób nie wspomnieć też o pomniku astronoma na Rynku Staromiejskim. Ostatnio pojawiło się również sporo murali, a także kilkanaście granitowych płyt wmurowanych w okolicach przystanków. Umieszczono na nich aplikacje planet lub gwiazdozbiorów, więc w czasie oczekiwania na autobus można przyjrzeć się np. gwiazdozbiorowi Lwa.



**W ubiegłym roku w Toruniu natrafiono na ślady osadnictwa sprzed lokacji miast. Czy są jeszcze duże nadzieje na takie odkrycia w mieście, które wydaje się zbadane pod względem historycznym wzdłuż i wszerz?**

Zdecydowanie tak! W Toruniu jest jeszcze dużo do przeanalizowania i dowiedzenia się na temat historii tego miasta. Wciąż trwa np. dyskusja na temat toruńskich bulwarów, na których odnaleziono fragmenty historycznych murów, a w przyszłości będą kontynuowane badania reliktyw szpitalno-klasztornego kompleksu św. Ducha. Na granicy Starego Miasta powstaje Europejskie Centrum Filmowe CamerImage [Międzynarodowy Festiwal Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych EnergaCAMERIMAGE, przyp. red.] – tam również trwają prace archeologiczne i już odsonięto fragmenty murów średniowiecznych. Jak więc widać, dużo się jeszcze kryje pod ziemią i nie tylko tam.

**Zespół Staromiejski Torunia w 1997 r. został wpisany na Listę światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego UNESCO. Co dokładnie obejmuje i jakie znaczenie dla miasta ma tego rodzaju wpis?**

Obejmuje on kompleks staromiejski [Stare Miasto i Nowe Miasto, przyp. red.], czyli historyczne centrum miasta i ruiny zamku krzyżackiego, z tego względu Toruń jest promowany wspomnianym już hasłem „Gotyk na dotyk”. Wpisanie na listę daje wieloaspektowe korzyści – społeczne, kulturowe, ale też ekonomiczne. To także



Radioteleskop na terenie obserwatorium astronomicznego w Piwnicach.

Fot. arch. prywatne Dariusz Jagiello.



**KONSERWATORSTWO SKUPIA SIĘ PRZED WSZYSTKIM NA ARCHITEKTURZE, EWENTUALNIE NA WIĘKSZEJ SKALI – PRZEDMIOTEM NASZEJ PRACY MOGĄ BYĆ HISTORYCZNE UKŁADY URBANISTYCZNE CZY UKŁADY RURALISTYCZNE, CZY NAWET SZERZEJ – KRAJOBRAZ KULTUROWY.**

wartość promocyjna. Przyciąga turystów z całego świata, a to z kolei wpływa na rozwój lokalnej infrastruktury. Ale przede wszystkim umieszczenie zabytku na tej liście jest gwarantem utrzymania jego wartości, a przecież na tym nam, konserwatorom, najbardziej zależy.

**Gdzie jeszcze, oprócz zespołu staromiejskiego, możemy szukać śladów najdawniejszego Torunia?**

Okazuje się, że należy ich szukać w okolicy wsi Stary Toruń pod Toruniem. Badania archeologiczne prowadzone kilka lat temu wykazały, że pierwsze ślady osadnictwa w tym miejscu pochodzą z czasów przed lokacją miasta. Co prawda cały czas jesteśmy w drugiej ćwierci XIII w., ale pierwotna osada była zlokalizowana ok. 10 km na zachód od obecnego Starego Miasta. Niezwykła jest też historia tego odkrycia, ponieważ archeolodzy zlokalizowali to miejsce na podstawie zdjęć lotniczych. Dostrzegli na nich zarysy dawnej osady. I niesamowite jest to, że znajdujące się pod ziemią ślady działalności człowieka potrafią do tego stopnia wpływać na glebę, rozwój roślinności, która np. jest bujniejsza w miejscu, gdzie niegdyś były wrzucane odpady organiczne. I rzeczywiście archeolodzy znaleźli w tym miejscu pozostałości pełnoprawnego miasta, z fosą oraz umocnieniami, i w toku badań wysnuli wniosek, że znajdowała się tu pierwotna osada.

**I znów jest to kwestia wiedzy, ale też uważności. A gdy w mieście tłumy, dokąd wybiera się pani na spacer?**

Ruszam w przeciwnym kierunku, czyli do lasu. Toruń sąsiaduje z bardzo rozległymi kompleksami leśnymi. Nawet mieszkając stosunkowo blisko centrum miasta, można szybko wejść na leśną trasę. A później wszystko zależy od nastroju, może to być spacer wśród zieleni lub wejście np. na szlak fortyfikacji zewnętrznego pierścienia Torunia, którym można podążać od fortu do fortu. Ta ścieżka pozwala zostać przy zabytkach, a jednocześnie odpocząć od zgiełku miasta.



# Zostań legendą!

Ani to muzeum, ani to teatr – Dom Legend Toruńskich to niezwykle miejsce, w którym historia ożywa i staje się udziałem każdego gościa. Tu w nieszablony sposób dowiedziecie się wszystkiego o historii Torunia.

autor: **Kuba Kozal**



*W Domu Legend Toruńskich każdy uczestniczy w opowiadaniu historii.*

Zaledwie kilka kroków od Rynku Staromiejskiego, przy ul. Szerokiej pod numerem 35, stoi duża, modernistyczna kamienica z 1913 r. Niepozorne wejście zaprowadzi nas do gotyckich podziemi – pozostałości stojącego tu wcześniej budynku. Wchodząc do tej ceglanej piwnicy, wkraczamy do zupełnie innego świata – niezwykłych historii i fascynujących legend.

## Na własnej skórze

Twórcy Domu Legend Toruńskich już od przeszło 10 lat opowiadają historię swojego miasta w niecodzienny sposób. Gromada ubranych w średniowieczne stroje animatorów prowadzi gości przez labirynt podziemi, wciągając ich do udziału w tym przedstawieniu. Wszyscy razem odgrywają sceny z legend opowiadających o początkach Torunia. Nie są to tylko baśnie – przedstawiane opowieści często mają swoje historyczne źródła, m.in. w kronikach Długosza czy Piotra z Duisburga.

## Krzyżacy i królowie

Na warsztat wzięto sześć opowieści, które pozwalają publiczności przenieść się o kilka stuleci wstecz. Goście wezmą więc udział w założeniu miasta przez Krzyżaków, z bliska zobaczą, jaka niefortunna przygoda spotkała Władysława Jagiełłę podczas królewskiej wizyty w Toruniu, a także dołączą do flisaka, który ratował miasto przed plagą żab. Ta ostatnia historia należy do najmłodszych toruńskich legend – powstała prawdopodobnie w XX w., po odsłonięciu pomnika flisaka otoczonego żabami. Faktem historycznym był potop szwedzki, przed którym miał uratować torunian łotrzyk nazywany Szedkiem. Przy okazji można poczuć na własnej skórze niedole, jakie spotykały w tym czasie skazańców.

Fot. archiwum Domu Legend Toruńskich.

## Dzwon napędzany nogami

W Domu Legend Toruńskich można też spróbować zbudować samemu jeden z symboli miasta – Krzywą Wieżę – tak jak według legendy miał ją wznosić pewien grzeszny rycerz z zakonu krzyżackiego. Innym symbolem Torunia jest dzwon Tuba Dei – Tuba Boża – odlany na początku XVI w. Prawdziwy instrument do dziś wisi na wieży pobliskiej katedry św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty. W Domu Legend Toruńskich znajduje się jego replika – można ją nie tylko zobaczyć, lecz także wprowadzić w ruch, używając do tego nóg.

## Blżej historii

Formuła zwiedzania, w której odwiedzający stają się pełnoprawnymi uczestnikami widowiska, oferuje znacznie więcej niż okazję do dobrej zabawy. W ten sposób twórcy Domu Legend Toruńskich wciągają gości do swojego świata i chcą zaszcześcić im wież z miastem. Wszystkich animatorów pracujących w tym niezwykłym muzeum łączy bowiem wielka miłość do Torunia. Większość z nich jest także przewodnikami – zwiedzanie z nimi toruńskiej starówki to część oferty Domu Legend, obok warsztatów oraz gier terenowych i miejskich.

## Nie tylko legendy

Zwiedzanie Domu Legend Toruńskich trwa ok. 45 min. Spektakle rozpoczynają się o każdej pełnej godzinie. Miejsce to jest częścią większego kompleksu, w którego skład wchodzi Żywe Muzeum Piernika (ul. Rabińska 9) oraz Bunkier Wiśła (Bulwar Filadelfijski 10).



**Więcej informacji o Domu Legend Toruńskich i pozostałych obiektach można znaleźć na stronie [domlegend.pl](http://domlegend.pl).**



# Zapraszam do mojego domu

Choć niektórych z nich już nie ma, inne straciły pierwotny charakter, stały się muzeami, na ich fundamentach wybudowano nowe budynki, to świadomość, że w tych miejscach rodzili się, żyli, bywali, odpoczywali znani twórcy, sprawia, że patrzymy na nie inaczej. Wejść do domu artysty – to jest coś!

autorka: **Iwona Wójcik**



## Ksiądz, który nigdy nie odprawiał mszy – Stanisław Staszic

Był za to oświeceniowym myślicielem, działaczem społecznym, pisarzem i publicystą. Ze względu na mieszczańskie pochodzenie ukończenie seminarium było dla niego w zasadzie jedyną szansą na karierę polityczną. Urodził się w Pile. Jego dom rodzinny znajduje się w dzielnicy Zamoście. Pierwotnie był to folwark – co udokumentował w 1783 r. Wawrzyniec Staszic, ojciec Stanisława, w hipotecznym opisie swoich nieruchomości, które sprzedał w 1794 r. W 1945 r. budynek został zniszczony, ale już w 1947 r. podjęto decyzję o jego

odbudowie. Dziś mieści się w nim Muzeum Stanisława Staszica, które gromadzi i opisuje spuściznę po jednym z najbardziej wpływowych Polaków swoich czasów. Tłumaczył z francuskiego utwory Racine'a i Woltera. W Collège Royal w Paryżu studiował fizykę i historię naturalną. Zajmował się edukacją synów Andrzeja Zamoyskiego. W Akademii Zamojskiej uzyskał doktorat obojga praw i objął katedrę języka francuskiego. Autor „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego” i „Przestrogi dla Polski”, która stanowiła odważną krytykę ustroju Rzeczypospolitej. Był założycielem Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego, przez co jest uznawany za pioniera chłopskiej spółdzielczości, a także Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W Muzeum Stanisława Staszica w Pile można zobaczyć wystawę stałą „Stanisław Staszic – życie i działalność” podzieloną na kilka części: młodość i podróże, praca w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, twórczość literacka i przekłady, działalność publiczna w rządzie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, testament.



Muzeum Stanisława Staszica w Pile.

muzeumstaszica.pl

## Człowiek renesansu w epoce oświecenia – Samuel Bogumił Linde

Przyszedł na świat w nieistniejącej dziś kamienicy przy ul. Małe Garbary 2 na Nowym Mieście w Toruniu. W jej miejscu stoi XIX-wieczny budynek, na którym umieszczono tablicę upamiętniającą Samuela Lindego, autora pierwszego nowoczesnego słownika języka polskiego, który był dziełem jego życia. Jak doszło do tego, że syn szwedzkiego imigranta, rzemieślnika, ale też rajcy miejskiego, i torunianki o niemieckich korzeniach zajął się polską leksykografią? Samuel był najmłodszy z ośmiorga rodzeństwa. W Toruniu ukończył gimnazjum, a na dalszą naukę – studia teologiczne – udał się do Lipska, który leżał w granicach unijnego państwa polskiego w czasach panowania Augusta II Mocnego i Augusta III Sasa. Tu kwitł handel, po raz pierwszy wydano roczniki Jana Długosza, przygotowywano insurekcję kościuszkowską i tu dojrzał Samuel, który był bardzo zdolnym studentem. Magisterium uzyskał bez egzaminów i... został lektorem języka polskiego na uniwersytecie. W tym czasie wpadł na pomysł stworzenia słownika języka polskiego. Chciał, aby znalazło się w nim wszystko, co należało do polszczyzny, poczynając od XVI w. Praca trwała 20 lat. Gromadził materiał, pisał, robił korektę, ale też dbał o druk – kupował czcionki, wybierał papier. W 1807 r. ukazał się pierwszy tom, ostatni wyszedł w 1815 r. Był to pierwszy jednojęzyczny słownik polszczyzny. Zawierał ok. 60 tys. haseł, w tym ok. 2 tys. nazw własnych i ok. 5 tys. nazw wymyślonych przez autora, który we wstępie do swojego dzieła napisał: „Winszować sobie nie przestanę, jeżeli dzieło moje będzie pomocne orzeźwieniu duchowi narodowemu, do nadania świetności temu najdroższemu



dla niego klejnotowi, tj. językowi ojczystemu”. Towarzystwo Miłośników Torunia przygotowało quest, w czasie którego można się m.in. przekonać, jaką drogę pokonywał młody Samuel, by dotrzeć do szkoły<sup>1</sup>.



Śladami Samuela  
Bogumiła Lindego  
w Toruniu – kliknij  
w kod lub go zeskanuj.

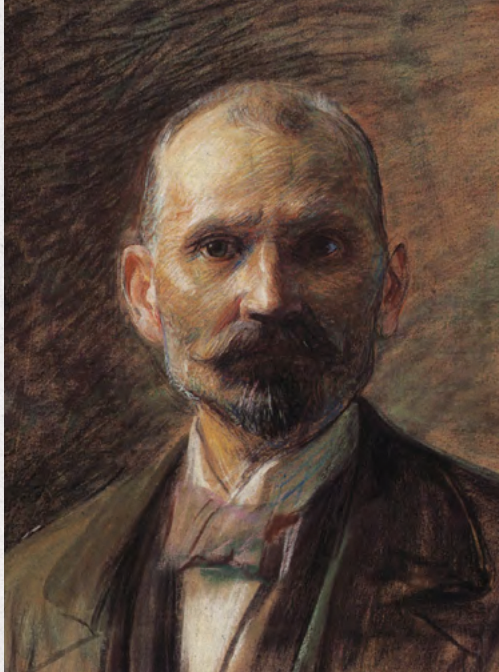
<sup>1</sup>S.B. Linde, Słownik języka polskiego, t. 1.



TORUŃ NAD WISŁĄ  
(Księstwo Pomarańskie)







### Obywatel świata, mieszkaniec Gościeradza – Leon Wyczółkowski

Urodził się w 1852 r. w Hucie Miastowskiej. W Warszawie kształcił się do 1875 r. pod kierunkiem Wojciecha Gersona. Później były Akademia Sztuk Pięknych w Monachium, studia u Aleksandra Wagnera i Krakowska Szkoła Sztuk Pięknych, w której Wyczółkowski uczył się pod okiem Jana Matejki. Podróżował do Paryża, na rok zamieszkał we Lwowie, wrócił do Warszawy, a w latach 1883-1894

podróżował po Ukrainie, co w jego twórczości zapoczątkowało nurt realistyczny. Został profesorem macierzystej uczelni, nie powstrzymało go to jednak przed kolejnymi wyprawami. Poznawał Włochy, Hiszpanię, Anglię, Szwecję i Holandię. W 1921 r. przekazał Muzeum Wielkopolskiemu w Poznaniu kolekcję dzieł sztuki Wschodu i rzemiosła artystycznego, za co otrzymał rekompensatę finansową. Dzięki niej mógł kupić posiadłość w Gościeradzu. W 1933 r. drewniany budynek został zastąpiony dworem wykonanym według projektu Wyczółkowskiego i inżyniera Kazimierza Sulisławskiego. Na wiele lat to miejsce stało się dla artysty domem i bazą wypadową na Pomorze, zwłaszcza do Borów Tucholskich. W latach 1934-1936 prowadził katedrę grafiki w warszawskiej ASP. Zmarł w 1936 r., został pochowany we Wtelnie w pobliżu Gościeradza. Franciszka – żona artysty – po jego śmierci przekazała miastu Bydgoszcz jego prace, szkicowniki, pamiątki osobiste i wyposażenie pracowni. Swoją wkład w bydgoską kolekcję miał też wspomniany już Kazimierz Sulisławski. Dziś część tych prac możemy podziwiać w Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy, w tzw. Domu Leona Wyczółkowskiego, czyli budynku z przełomu XIX i XX w. przy ul. Mennica 7, w którym dawniej mieszkali członkowie zarządu Młynów Rothera. Dworek w Gościeradzu nie jest udostępniony do zwiedzania, ale można go przynajmniej zobaczyć z zewnątrz.



[muzeum.bydgoszcz.pl](http://muzeum.bydgoszcz.pl)



Dworek w Gościeradzu  
nie jest dostępny dla zwiedzających.



Dom rodziny Jana Kasprówicza w Szymborzu.

### Z niewielkiej wsi czył poeta – Jan Kasprówicz

**Pamiętam to wszystko – te rowy,  
Zarósł łośpianem, te miedze,  
na których, bywało, ja siedzę  
I rzucam listki głogu na wróżbę dni przyszłych,  
na świat szczęścia nowy.**

Jan Kasprówicz

„Pamiętam te piaszki nad wodą”

Zakopiańską Harendę zapewne zna większość osób, które odwiedziły Zakopane. Tam Jan Kasprówicz spędził ostatnie lata swojego życia, tam też został pochowany, ale urodził się i na początku mieszkał w niewielkiej wsi Szymborze – dziś dzielnicy Inowrocławia – w skromnej kujawskiej chacie. Przyszedł na świat 12 grudnia 1860 r. jako pierwsze z kilkanaścioro dzieci Piotra i Józefy Kasprówiczów. Dom rodzinny poety spłonął, a w jego miejscu wzniesiono dom dla Anny Rolirad, jego siostry. Po śmierci poety utworzono w nim Izbę Kasprówiczowską, a od 1976 r. dom rodziny Jana Kasprówicza w Szymborzu jest Oddziałem Muzeum im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu. Z kolei w jego głównej siedzibie można zobaczyć wystawę stałą „Jana Kasprówicza – życie i twórczość”, która przedstawia „bogatą historię losów poety od kujawskiej kolebki po tatrzański grób” – kopie rękopisów, pierwodruki utworów, fotografie i rzeczy osobiste poety. Warto również poświęcić chwilę na obejrzenie wystawy „Sztuka czasów Jana Kasprówicza i Stanisława



Przybyszewskiego”, na której prezentowane są dzieła takich artystów z przełomu XIX i XX w. jak Juliusz Kossak, Artur Grottger, Władysław Podkowiński, Julian Fałat czy Olga Boznańska.



[muzeum-inowroclaw.pl](http://muzeum-inowroclaw.pl)

Fot. Wikipedia, archiwum Muzeum im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu.



# Coco Loco

Czyli szalony kogut – tak nazywała go Elżbieta Dzikowska, partnerka w życiu i w podróży. Sam o sobie mówił „feo pero simpatico” – brzydki, ale sympatyczny<sup>1</sup>. Gdy pojawili się razem na szklanym ekranie, rozbudzili w wielu odbiorcach tęsknotę za przygodą. W tym duecie Elżbieta była wanilią, pieprzem był Tony Halik. Jego życie to scenariusz na niejeden film.

autorka: **Agnieszka Gołąbek**



Tony Halik za kamerą czuł się jak ryba w wodzie.

Ona wołała góry, on morze. „Mnie dopadała choroba morska, a Tony cieszył się na sztorm. Mówił, że dopiero wtedy jest przygoda”<sup>2</sup>. Ostatnie słowo to chyba sens życia Halika. Jak sam wspominał: „Każdy urodził się pod jakąś gwiazdą, złą czy dobrą: gwiazdą przeznaczenia... Ja urodziłem się, tak przynajmniej mi się wydaje, pod gwiazdą przygody. Ale powodzenie musiałem sobie sam zdobywać, nie spadło mi ono z nieba. Trzeba było łapać każdą okazję i walczyć, naginać ją do swego życzenia i zmusić, by przygoda się udała... Całe życie grałem o najwyższą stawkę. I wygrałem, bo przegrać można tylko raz”<sup>3</sup>.

## Kogut szalony i kolorowy

Kto w dzieciństwie nie kręcił globusem, by zatrzymać go palcem i odczytać często trudną nazwę na drugim końcu świata? Dla jednych była to tylko zabawa, ale w Tonym Haliku, właściwie Mieczysławie Sędzimirze Haliku, budziła marzenie o podróżowaniu. Ciekawiły go inne kultury, chciał coś przeżyć, zobaczyć. Atlas i globus mu nie wystarczały. Gdyby żył w czasach social mediów, jego konto pękałoby w szwach. Kochał robić zdjęcia i kręcić filmy. Telewizja to był jego żywioł. Pracował np. dla amerykańskiej stacji NBC, a w Polsce występował m.in. w programie „Pieprz i wanilia”. W książce Mirosława Wlekłego jest takie wspomnienie z czasów, gdy Halik nie był już w pełni sił: „Włącza się kamera i w tym momencie Tony młodnieje o dziesięć lat [...]. Rumieniec na twarzy, peroruje, opowiada, żyje tym, o czym mówi. Inny człowiek! Wulkan! Gaśnie kamera, gasną światła, on ledwie żyje, szary, wymęczony, stary człowiek”<sup>4</sup>. Nazywano go bajazerem, bo uwielbiał ubarwiać historie –

tak by jeszcze bardziej odbiorców zadziwić, zaintrygować, zrobić wrażenie. Były więc spotkania z groźnymi zwierzętami, strzelaniny, wizyty u najważniejszych światowych polityków, plemienne potyczki, a nawet Pulitzer. Tylko ile było w tym prawdy? Zainteresowanych odsyłamy do książki Wlekłego, a także do miejsca przybliżającego m.in. podróżę Halika po świecie.

## Łowcy głów i przygód

W 1999 r., już po śmierci Halika, Elżbieta Dzikowska podarowała mieszkańcom Torunia – miasta, w którym podróżnik i dziennikarz się urodził – ponad 800 przedmiotów przywiezionych ze wspólnych podróży do najdalszych zakątków świata. Możemy je oglądać w Muzeum Podróżników im. Tony’ego Halika przy ul. Franciszkańskiej 9. Na podzielonych tematycznie ekspozycjach są m.in. stare mapy, kolorowe tkaniny z Gwatemali czy Meksyku, jest też „prekolumbijska kolekcja dziewięciu ceramicznych figur tzw. Kultur Zachodu (rozwijających się od 200 r. p.n.e. do 800 r. n.e.), pochodzących z dwóch meksykańskich stanów Jalisco i Colima”<sup>5</sup>. Są pamiątki po wyprawach, które Dzikowska odbyła już bez Halika – np. tropem plemion znanych kiedyś jako łowcy głów. Podróżniczka ofiarowała muzeum ozdoby ciała z surowców naturalnych, biżuterię etniczną, maski rytualne. Placówka zadbała

<sup>1</sup> M. Wlekły, *Tu byłem. Tony Halik*, Agora, Warszawa 2017, s. 110.

<sup>2</sup> Tamże, s. 103.

<sup>3</sup> [muzeum.torun.pl/blog/tony-halik-sylwetka/](http://muzeum.torun.pl/blog/tony-halik-sylwetka/) [dostęp: 23.07.2024].

<sup>4</sup> M. Wlekły, *Tu byłem...*, s. 144.

<sup>5</sup> [muzeum.torun.pl/muzeum-podrozownikow-im-tonyego-halika/](http://muzeum.torun.pl/muzeum-podrozownikow-im-tonyego-halika/) [dostęp: 23.07.2024].



Pamiątką po pobycie w danym miejscu na świecie były dla Tony’ego Halika i Elżbiety Dzikowskiej klucze hotelowe.

Fot. Wikimedia Commons, Krzysztof Deczyński – Muzeum Podróżników im. Tony’ego Halika w Toruniu.



# Przedział kulturalny

Debiut jednego z najbardziej utalentowanych współczesnych gitarzystów, filmowa adaptacja kultowego komiksu i relacja z podróży po świecie, którego już nie ma – to pozycje idealne na dłuższą wyprawę. Zapraszamy do słuchania, oglądania i czytania!



## Bernard Newman, „Rowerem wokół Bałtyku 1938”

premiera: 5 sierpnia

W 1938 r. Bernard Newman, brytyjski pisarz, reporter i podróżnik – a według niektórych także szpieg – odbył na rowerze podróż przez kraje położone nad Bałtykiem. Książka jest zapisem tej wyprawy i przygód, które przeżył. Przede wszystkim jednak oddaje ona atmosferę napięcia dominującą w Europie u schyłku lat 30. XX w. i przecucie nadchodzącej wojny. „Rowerem wokół Bałtyku 1938” to jedna z czterech książek Brytyjczyka mówiących o Polsce: wcześniej na rowerze odwiedzał Kresy Wschodnie, po wojnie dwukrotnie wrócił do naszego kraju.

## Marcin, „Dragon in Harmony”, premiera: 13 września

Pochodzący z Kielc Marcin Patrzalek uważany jest za jednego z najzdolniejszych i najciekawszych gitarzystów młodego pokolenia. Zwycięzca wielu talent show na całym świecie teraz wydaje swoją pierwszą pełną płytę. „Dragon in Harmony” to zbiór 12 klasycznych utworów reprezentujących najróżniejsze gatunki muzyczne – od Mozarta, przez Debussy’ego, Dávila, Sade, Nirvanę po Justina Timberlake’a. Wszystkie zostały wykonane przez Marcina w jego unikalnej technice, która charakteryzuje się bogatym brzmieniem, sprawiającym wrażenie, że słyszymy wieloosobowy zespół.



## „Smok Diplodok”, reż.: Wojciech Wawrzczyk, gatunek: animowany dla dzieci

Wydawane w latach 80. XX w. komiksy Tadeusza Baranowskiego do dziś mają swoich wiernych fanów. Teraz trafiają na duży ekran – „Smok Diplodok” to animowany film bazujący na komiksach „Podróż smokiem Diplodokiem” i „Antresolka profesorka Nerwosolka”. Rysunki do niego stworzyli współcześni autorzy komiksów, m.in. Rafał Skarżycki, Tomasz Leśniak, Jakub Tarkowski i Michał Śledziński, a głosów bohaterom użyczyli m.in. Małgorzata Kożuchowska, Borys Szyc, Arkadiusz Jakubik czy Robert Makłowicz. Tytułowy smok Diplodok to mały i ciekawy świata dinozaur, który marzy o wielkiej przygodzie. Gdy pewnego dnia jego rodzice znikają w dziwnej białej mgłę, będzie musiał wyruszyć na niezwykłą wyprawę i wykorzystać wszystkie swoje zdolności, by ocalić rodzinę.



Para w życiu i na ekranie. Tony Halik i Elżbieta Dzikowska realizowali i prowadzili wspólnie popularny program podróżniczy „Pieprz i wanilia”, który był emitowany w Telewizji Polskiej.

o to, by przybliżyć zwiedzającym również innych sławnych odkrywców, takich jak Marco Polo, James Cook, Krzysztof Kolumb czy Vasco da Gama. Z kolei w sali „Polskie odkrywanie i opisanie świata” można poznać podróżników z Polski, którzy odkrywali przed nami nieznaną ląd, jak Paweł Edmund Strzelecki, Arkady Fiedler i Kazimierz Nowak (pisaaliśmy o nim w sierpniowym numerze „W Podróż”).



Ekspozycja w Muzeum im. Tony’ego Halika w Toruniu.

## W połowie drogi na Księżyc

Taką odległość Tony Halik, wedle jego wyliczeń, pokonał wraz z żoną Pierrette podczas największej wspólnej podróży – z Ziemi Ognistej na Alaskę. W czasie tej trwającej cztery lata wyprawy przyszedł na świat ich syn Ozana. „Najwyżej wjechali dżipem na wysokość 5 tysięcy 200 metrów nad poziomem morza. Przebywali w temperaturze od minus 50 do plus 60 stopni Celsjusza. Namiot, prezent od firmy Cacique, rozbijali 684 razy. Przespali w nim 1253 noce. Przeciężonego ładunku i kamienistych dróg nie wytrzymało osiem kompletów opon. Na podróż wydali 80 tysięcy dolarów”<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> M. Wleki, *Tu byłem...*, s. 270-271.



# Po prostu jedź

Na zakupy, do pracy, na wycieczkę – rower to doskonały sposób na załatwienie wielu spraw, a przy okazji zapewnienie sobie codziennej dawki aktywności. Możemy nim dojechać prawie wszędzie i odkryć wiele pięknych zakątków Polski. A Bydgoszcz to dobre miejsce, by zacząć swoją kolejną podróż.

autorka: **Aleksandra Cebula**

Poznanie Bydgoszczy na dwóch kółkach ułatwia przystępna infrastruktura, m.in.: tradycyjne drogi dla jednośladów, ciągi pieszo-rowerowe, pasy ruchu na jezdni czy kontrapasy (ścieżki na jezdni pozwalające rowerzystom poruszać się „pod prąd” na drogach jednokierunkowych). W kilku miejscach znajdują się też samoobsługowe stacje do napraw rowerów. W kryzysowych sytuacjach możemy śmiało korzystać m.in. z ręcznej pompki powietrza, zestawów wkrętań czy kluczy.

## Miasteczka ruchu drogowego

Ci, którzy przed wjechaniem na miejskie drogi chcą sobie nieco odświeżyć zasady obowiązujące na jezdni, mogą skorzystać ze znajdujących się w Bydgoszczy miasteczek ruchu drogowego, m.in. w Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku w Myśliczynie.

Miasto nie poprzestaje jednak na infrastrukturze – w ostatnich latach robi wiele, aby promować rowerową pasję. O tym zaangażowaniu świadczy zainicjowany projekt rekreacyjno-sportowy Aktywne Miasta. Zrzesza on sportowych zapaleńców, którzy swoje wyniki (w 18 dyscyplinach, w tym w jeździe na rowerze) mogą zapisywać w specjalnej aplikacji mobilnej o tej samej nazwie. Z przedsięwzięciem powiązana jest kolejna akcja Bydgoszczy. Co roku o Puchar Rowerowej Stolicy Polski walczą miasta i gminy w całym kraju. Konkurs polega na rejestrowaniu się rowerzystów we wspomnianej aplikacji i zapisywaniu przejechanych kilometrów. Uczestnicy mogą zdecydować, na konto którego miasta przypiszą swoje wyniki. Tytuł rowerowej stolicy otrzymuje miejscowość z najwyższą liczbą punktów, ale nagradzani są także najbardziej zaangażowani cykliści.

## Jedziemy dalej!

Gdy poznamy najważniejsze atrakcje Bydgoszczy, warto pojechać dalej, aby odkryć kolejne uroki województwa kujawsko-pomorskiego. Dokąd można się wybrać?

## Bydgoszcz – Nakło nad Notecią

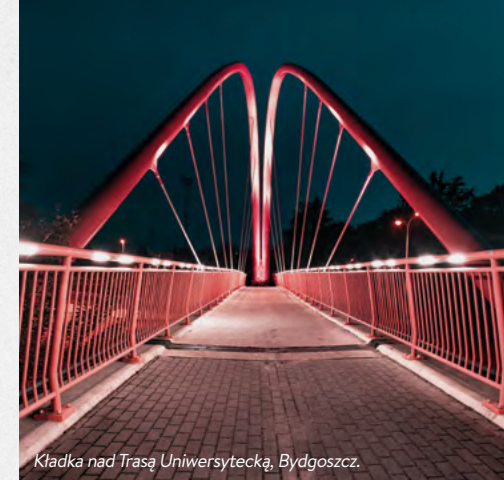
**Długość trasy: 30,1 km**

To dobra propozycja dla wszystkich miłośników jednośladów – zarówno mniej doświadczonych, jak i tych wprawionych w rowerowych przygodach. Podróż można rozpocząć na bydgoskim starym rynku. Szlak przebiega w większości przez drogi rowerowe, co zdecydowanie poprawia komfort przejażdżki. W czasie podróży mamy okazję przejechać przez kilka miejscowości, m.in. Łochowo, Gorzeń czy Potulice. Podróż kończymy na rynku w Nakle. W mieście warto zobaczyć m.in. zabytkowe spichlerze z XVIII-XIX w., które zostały wybudowane techniką muru pruskiego. W jednym z nich siedzibę ma Muzeum Ziemi Krajeńskiej, w którym można dowiedzieć się więcej o tamtejszych terenach.



Rynek, Nakło nad Notecią.

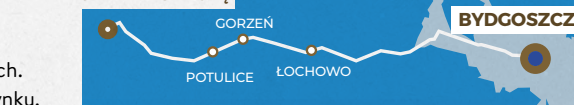
Fot. Adobe Stock.



Kładka nad Trasą Uniwersytecką, Bydgoszcz.



## NAKŁO NAD NOTECIĄ



W Nakle nad Notecią znajduje się zbudowany pod koniec XIX w. kościół św. Stanisława.





### Bydgoszcz - Koronowo

**Długość trasy: 25 km**

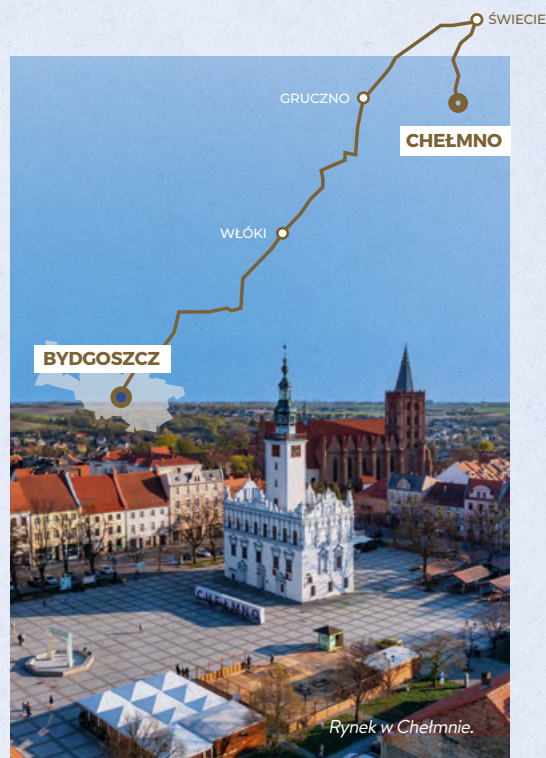
Po raz kolejny startujemy ze Starego Rynku w Bydgoszczy. Zanim dotrzemy do celu naszej podróży, którym jest rynek w Koronowie, po drodze minimy kilka ciekawych miejsc – m.in. schron przeciwatomowy w Trzyczynie czy dworek w Gościeradzu, w którym mieszkał niegdyś Leon Wyczółkowski. Niestety oba obiekty nie są obecnie dostępne dla zwiedzających. Na szczęście w samym Koronowie mamy szansę zobaczyć więcej. Jest tu okazały most kolejki wąskotorowej, który dzisiaj pełni funkcję kładki pieszo-rowerowej. Możemy z niego podziwiać płynącą niespiesznie Brdę. W samym mieście warto zobaczyć jeszcze cysterski zespół poklasztorny, a gdy dopisze pogoda – odpocząć nad Zalewem Koronowskim i rozkoszować się pięknem okolicznej przyrody.

### Bydgoszcz - Chełmno

**Długość trasy: ok. 50 km**

Będąc w Bydgoszczy, warto odwiedzić niedalekie Chełmno, które ze względu na swoje walory architektoniczne jest nazywane „Krakowem północy”. Aby dotrzeć do niego rowerem, trzeba pokonać nieco więcej kilometrów, ale jedno jest pewne – wysiłek się opłaci. Dodatkowo po drodze możemy podziwiać malownicze widoki i znaleźć kilka zabytkowych perełek. Dla jednej z nich warto nawet zjechać z trasy –

we wsi Włóki stoi zabytkowy drewniany kościół z XVII w. Na samym szlaku możemy zatrzymać się w Grucznie, gdzie znajduje się zabytkowy młyn. Obecnie swoją siedzibę ma tam Towarzystwo Przyjaciół Dolnej Wisły, ale obiekt jest otwarty do zwiedzania. Tuż przed Chełmnem po raz kolejny można zjechać z trasy – miejscowość Świecie zaprasza do odrestaurowanego zamku krzyżackiego. Po dotarciu do celu podróży – Chełmna – warto zobaczyć zabytkowe baszty i mury miejskie, rynek oraz kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, który powstał na przełomie XIII i XIV w. Co ciekawe, w świątyni znajdują się relikwie św. Walentego, patrona m.in. zakochanych.



Ta trasa to część większego szlaku, który z Chełmna prowadzi wzdłuż drugiego brzegu Wisły do Bydgoszczy.

**Aby dowiedzieć się więcej, kliknij w kod lub go zeskanuj.**



Fot. Adobe Stock.



### Bydgoszcz - Toruń

**Długość trasy: ok. 60 km**

Choć o tzw. szlaku przyjaźni wspominaliśmy już krótko w wydaniu magazynu z czerwca 2023 r., to warto przypomnieć tę trasę i atrakcje, które czekają po drodze. Podróż możemy rozpocząć obok dworca PKP Bydgoszcz Główna. Zanim dotrzemy do drugiej stolicy województwa – Torunia – przejdziemy przez m.in. Ostromecko. Tam warto na chwilę się zatrzymać, by zobaczyć piękny pałac. To dobry powód do przystanku, ale nie musicie wierzyć nam na słowo – po prostu przeczytajcie artykuł na str. 24-25. Jadąc dalej, dotrzemy w końcu do Skłudzewa, gdzie znajduje się zabytkowy pałac. Kolejny zamek odkryjemy w... Zamku Bierzgłowskim – tak brzmi nazwa tej ciekawej miejscowości. Okazała budowla należała niegdyś do zakonu krzyżackiego, a dzisiaj pełni funkcję centrum kultury diecezji toruńskiej. Na koniec – Toruń. Już przed wjazdem do miasta dobrze mieć w głowie plan zwiedzania – czeka tu masa atrakcji. Możemy zwiedzić m.in. Dom Mikołaja Kopernika, poznać astronomiczne ciekawostki w planetarium albo wstąpić do Żywego Muzeum Piernika (więcej informacji na str. 36-37). Gdy odhaczycie wszystkie miejsca do zobaczenia ze swojej listy, wystarczy, że udacie się na dworzec, skąd pociąg zabierze was z powrotem do Bydgoszczy.



### Po więcej

To tylko wybrane trasy, które można wziąć pod uwagę przy planowaniu wycieczki rowerowej z Bydgoszczy. W województwie kujawsko-pomorskim jest jeszcze więcej szlaków do odkrycia.



**Kliknij w kod lub go zeskanuj i sprawdź mapę połączeń rowerowych.**

Źródła:

Szlaki rowerowe, kujawsko-pomorskie.travel/pl/content/szlaki-rowerowe [dostęp: 25.07.2024].  
zdmikp.bydgoszcz.pl/images/Rzecznik/pdf17/Mapa-rowerowa-Bydgoszcz-2024-v.pdf [dostęp: 25.07.2024].



Toruń.



# Rzeka atrakcji

Ma blisko 240 km długości, jest przejrzysta jak kryształ i malowniczo wiję się wśród bujnej zieleni. Brda to najdłuższa trasa wodna wspaniałych Borów Tucholskich i zarazem jedna z najczystszych rzek województwa kujawsko-pomorskiego. Oferta turystyczna nad jej brzegiem jest niezwykle bogata.

autor: **Marcin M. Drews**



Brda z lotu ptaka.



Brda jest nazywana królową kujawsko-pomorskich rzek.

Jej bieg jest mocno nieoczywisty. Meandruje bowiem z północy na południe, czyli w kierunku odwrotnym niż główne rzeki Polski. Źródło Brdy bije w Jeziorze Smołowym niedaleko Miastka. Ujście natomiast znajduje się na wysokości Bydgoszczy, gdzie rzeka wpada do Wisły, by z jej wodami ruszyć z powrotem na północ, do Bałtyku.

## Zew dziczy

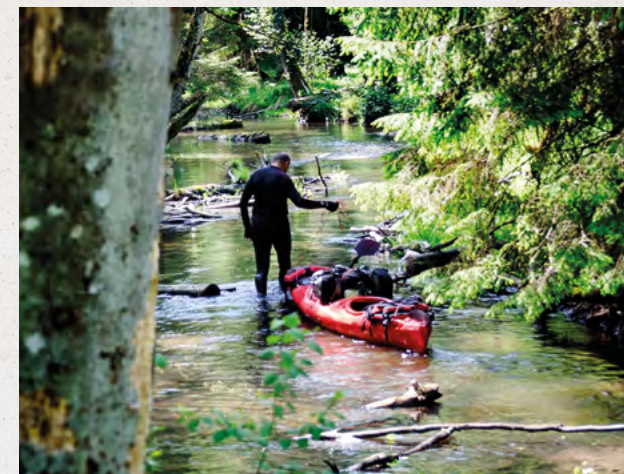
W górnym biegu Brda przebija się przez dzikie ostępy i aż trzy objęte ochroną czynną wodne rezerваты przyrody Pojezierza Bytowskiego – jeziora: Smołowe, Kamień i Orle. Takich ekologicznych obszarów Brda ma zresztą w swojej kolekcji więcej, co wydatnie wpływa na jej przebieg i bogactwo przyrody. Na trasie lub w bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się rezerваты przyrody: Przytoń, Osiedle Kormoranów, Jezioro Kozie, jezioro Zdręczno i Dolina Rzeki Brdy, a także Park Narodowy Bory Tucholskie. Nie brak tu uroczysk, malowniczych zatoczek, urwisk, osuwisk, dzikich plaż, starodrzewów, pomników przyrody i punktów widokowych.

## Ahoj, przygodo!

W tak pięknych okolicznościach przyrody dużą popularnością cieszą się spływy kajakowe, a warto tu zaznaczyć, że w opinii znawców Brda uchodzi za królową tej wodnej aktywności. W żadnym wypadku nie oznacza to jednak tłoku na szlaku! Choć źródłowy odcinek nie nadaje się do spływów, przygodę z kajakiem można rozpocząć już na Jeziorze Głębokim, przy Świeszynie. Pasjonaci tej formy rekreacji mogą wybierać między górnym i środkowym biegiem rzeki. Ten pierwszy wiedzie przez odludną okolicę i jest dość wymagający, zwłaszcza w okolicach rezerwatu Przytoń, gdzie spektakularny głęboki wąwóz zaskakuje przeszkodami w postaci przecinających nurt powalonych drzew. Środkowy bieg jest łatwiejszy, a przy tym nie mniej atrakcyjny z uwagi na duże zróżnicowanie i wspaniałe jeziora na szlaku.

Fot. Adobe Stock

W górnym biegu z kolei odnajdziemy kilka przyjaznych stanic, w których można odpocząć i zorganizować biwak. Wszędzie czekają wiaty, siedziska, miejsca na kajaki i profesjonalnie przygotowane tablice informacyjne. Pierwsza stacja to Żołna. Kolejne to Nowa Brda, Przytoń (Folbryk), Garbaty Most, Dolinka, Płaszczycza i Sąpolno. Po drodze trafimy też na pola namiotowe oraz przystanie.



Brda poleca się miłośnikom spływów kajakowych!







Jezioro Charzykowskie.

## Kraina jezior

Środkowy bieg to przede wszystkim piękne i czyste przepływowe jeziora rynnowe z bogatą infrastrukturą turystyczną – Charzykowskie, Długie, Karsiańskie, Witoczno, Łackie, Dybrzyk i Kosobudno. Wszystkie leżą w otulinie Parku Narodowego Bory Tucholskie i cieszą się popularnością wśród turystów chcących uciec od zgiełku zarówno wielkich miast, jak i hałaśliwych kurortów. Największe z jezior, Charzykowskie, ma długość ok. 10 km. Na jego południowym krańcu leży miejscowość turystyczno-leśniskowa Charzykowy. Są tam nie tylko plaże, tawerny, smażalnie, pola namiotowe i miejsca biwakowe, lecz także czterogwiazdkowy hotel. Odbывают się tu liczne imprezy żeglarskie – zarówno regaty, jak i kultowy już Festiwal Piosenki Żeglarskiej, którego historia liczy przeszło 25 edycji.

## Pomniki hydrotechniki

Brda nie tylko naturą stoi. Rzeka ma też wiele do zaoferowania miłośnikom turystyki industrialnej. W Męcikale zobaczymy zawieszony nad rzeką kolejowy most kratownicowy, a kilka kilometrów dalej na południe bodaj najciekawszy obiekt Pomorskiego Szlaku Zabytków Hydrotechniki – wzniesioną w 1848 r. zaporę Mylof, spiętrzającą wody i rozdzielającą je między koryto



Koronowo, wąskotorowy most kolejowy nad Brdą.



Zapora Mylof z 1848 r.

Fot. Adobe Stock, Shutterstock.



Akwedukt w Fojutowie.

starorzecza i 28-kilometrowy Wielki Kanał Brdy, zbudowany ponad 100 lat temu, by nawodnić suche tereny Borów Tucholskich. Trakt ten jest dziś kolejnym atrakcyjnym i wyjątkowo malowniczym szlakiem kajakowym, którym chętnie podróżują całe rodziny. Kanał wiedzie do kolejnej perły na trasie – unikalnego akweduktu w Fojutowie, zbudowanego w 1849 r., na wzór rzymski, w celu skrzyżowania dwóch cieków – Wielkiego Kanału Brdy i rzeki Czerska Struga. Budowla ma 75 m długości i stanowi najdłuższy tego typu obiekt w Polsce!

## Miejskie atrakcje

Ostatnim przystankiem przed ujściem do Wisły jest Bydgoszcz. Brda pozostaje tu jednym z największych miejskich skarbów. Jak piszą miejscowi urzędnicy, rzeka jest czysta i pełna życia, co zachęca do wypoczynku i relaksu nad jej brzegiem. Nic dziwnego, że odbywają się tu najważniejsze imprezy rozrywkowe w mieście, jak Bydgoski Festiwal Wodny „Ster na Bydgoszcz 53°N, 18°E” – największe święto wodniaków w regionie. Wiele

atrakcji przez cały rok oferuje Wyspa Młyńska, leżąca między głównym nurtem Brdy i jej odnogą, Młynówką. To jeden z najpiękniejszych zakątków Bydgoszczy i wspaniała zielona enklawa. Zwiedzać tu można Galerię Sztuki Nowoczesnej, Dom Leona Wyczółkowskiego, Zbiory Archeologiczne Muzeum Okręgowego czy słynne Młyny Rothera – poprzemysłowy, wspaniale zrewitalizowany zabytek stanowiący miejską przestrzeń kultury, sztuki i nauki.

## Bydgoski tramwaj wodny

W Bydgoszczy miejskim odcinkiem Brdy kursują dwa statki o napędzie elektrycznym – Słonecznik i Słonecznik II. Każdy zabiera 28 pasażerów. Obie trasy turystyczne rozpoczynają się i kończą na przystanku Rybi Rynek. Rejs linią staromiejską trwa 60-70 min. Tramwaj wodny mija bydgoską katedrę, Operę Nova i Wyspę Młyńską. Jedną z atrakcji w trakcie rejsu jest służowanie. Z kolei linia Słoneczna to godzinny rejs. Statek kieruje się w dół Brdy i mija Trasę Uniwersytecką, by następnie zawrócić przy hotelu Stary Młyn i ruszyć w stronę Wyspy Młyńskiej. Dzieci do czwartego roku życia płyną bezpłatnie, oczywiście pod opieką dorosłych. Rejsy odbywają się od poniedziałku do niedzieli. Tegoroczny sezon potrwa do 6 października.





## Do plecaka

Choć wakacje oficjalnie dobiegły końca, wiele osób wypoczywa jeszcze na urloпах albo dopiero na nie czeka. Dla miłośników wszelkich podróży, szczególnie tych pieszych, jak również w towarzystwie czworonogów, mamy kilka pomysłów na ciekawe gadzety.



### Dla smakoszy

Gdyby tylko można było cieszyć się świeżym smakiem kawy, takim zaraz po zaparzeniu, również w podróży... Jeśli jesteście fanami małej czarnej, to mamy dla was idealną propozycję. Być może dobrze znacie już zaparzac AeroPress, ale czy słyszeliście o jego kompaktowej, lżejszej wersji? AeroPress Go pozwala zaparzyć idealną kawę nawet podczas przystanku w pieszej wędrówce. Potrzebne elementy, takie jak filtry i pojemnik na nie, mieszadełko, miarka i oczywiście AeroPress Go, są schowane w kubku, który pełni funkcję etui.

Cena: 139,90 zł

coffeedesk.pl

### Dla kolekcjonerów chwil

Wspomnienia bywają ulotne, dlatego warto zachować je na dłużej w postaci albumu ze zdjęciami albo w formie pamiątki z podróży. Niektóre produkty łączą te dwie funkcje. Dziennik Turystyczny od marki Naturu to mała książeczka (format A6), która kryje w sobie wystarczająco dużo miejsca na opisanie przygód i wklejenie zdjęć. Są w niej również m.in. wskazówki na temat sprzętu turystycznego i wyzwania, które mogą zainspirować was do kolejnych podróży. Papier użyty do stworzenia dziennika pochodzi z recyklingu. Za tym ciekawym produktem stoją miłośnicy podróżowania ze Słowacji. W polskiej ofercie sklepu znajdziecie także Dziennik Tatrzański i Dziennik Zamkowy, plakaty czy zdrapki.



Cena: 39,99 zł

naturu.pl



### Dla czworonożnych przyjaciół

Jeśli podczas odkrywania nowych zakątków towarzyszą wam psy, doskonale wiecie, że w waszych plecakach muszą pojawić się rzeczy również dla nich. Podczas dłuższej wyprawy przydadzą się woda i karma lub przekąska. Obecnie na rynku są dostępne różne pojemniki i butelki turystyczne dla psów, jeśli jednak nie chcecie zabierać zbyt wielu akcesoriów, możecie sięgnąć po opcję 2 w 1. Z pewnością sprawdzi się poręczny bidon z przegródkami i dwoma miseczkami: w jednej komorze zmieści się karma, a w drugiej woda. Dzięki temu zaoszczędzicie miejsce w plecaku i zyskacie pewność, że potrzeby waszych czworonożnych towarzyszy będą zaspokojone.

Cena: 37,90 zł

johndog.pl

Fot. materiały prasowe.

**Teraz**  
**-20%**

[sklep.intercity.pl](https://sklep.intercity.pl)

# Odkryj kolekcję, tę okazję

**IC PKP INTERCITY**

**DBAMY O DOBRE RELACJE**



# Nowe połączenia i krótsze podróże

Od 1 września obowiązuje jesienny rozkład jazdy PKP Intercity. W nim m.in. nowe połączenia PKP Intercity do Szczecina, Poznania i Wrocławia, bezpośredni szybki przejazd naszymi pociągami między Łodzią, Warszawą i Białymstokiem oraz więcej składów do Zakopanego, a także podróże w rekordowym czasie ze stolicy do Białegostoku, Poznania i Szczecina.



W rozkładzie jazdy pojawiło się nowe połączenie Warszawa – Szczecin – Warszawa przez Poznań. Pociąg EIC 1804/8105 Sedina trasę ze stolicy do Szczecina pokonuje w rekordowym czasie 4 godz. 32 min i zapewni krótszy czas podróży do Warszawy z Poznania – 2 godz. 18 min. Podobny czas przejazdu na trasie Warszawa – Poznań – Szczecin ma także pociąg EIC 1800/8101 Chrobry. Kolejną nowość w jesiennym rozkładzie jazdy to połączenie EIC 1604/6105 Lech, łączące Warszawę z Wrocławiem. Pociąg kursuje przez Poznań, zapewniając atrakcyjny czas przejazdu między stolicami województw wielkopolskiego i dolnośląskiego – 1 godz. 18 min. Połączenie obsługuje również stację w Lesznie – zyskało ono ekspresowy skład do Warszawy. Pociągi EIC Sedina oraz EIC Lech są zestawione z nowych, komfortowych wagonów odebranych przez PKP Intercity rok i dwa lata temu.

## Bez przesiadek

Jesienią będzie kursować więcej bezpośrednich szybkich połączeń, zapewniających rekordowe czasy przejazdu. Nowy pociąg IC 1106/1007 Esperanto relacji Łódź – Białystok – Łódź zatrzymuje się tylko w stolicy. Dzięki temu podróż ze stacji Łódź Widzew do Warszawy Zachodniej trwa 58 min, a z Łodzi Fabrycznej do Warszawy Centralnej – 1 godz. 12 min. Rekordowy czas przejazdu został osiągnięty na odcinku Warszawa – Białystok – 1 godz. 38 min. Tę trasę pociąg pokonuje szybciej niż samochód o ok. pół godziny. Utrzymane zostały również trzy pary bezpośrednich połączeń kategorii Express InterCity Premium (EIP) z Warszawy do Trójmiasta, bez zatrzymań po drodze. Z centrum stolicy do stacji Gdańsk Główny kursują w czasie 2 godz. 25 min. Pociągi zostały uruchomione na wakacje, jednak ze względu na duże zainteresowanie zostaną w rozkładzie jazdy co najmniej do połowy grudnia.

## Od morza do Tatr

Od września nadal kursuje codziennie pociąg TLK 35102/53102 Lubomirski w relacji Gdynia – Zakopane – Gdynia. Wcześniej było to połączenie pomiędzy Trójmiastem a Krakowem, a jedynie na czas wakacji zostało wydłużone do Zakopanego. Teraz podróż spod Tatr nad Bałtyk i z powrotem jest możliwa także jesienią. Zostało również zachowane codzienne kursowanie pociągu EIC 1350/3150 Tatry z atrakcyjnym czasem przejazdu. Na odcinku Warszawa Centralna – Zakopane wynosi on 4 godz. 46 min, a na trasie Kraków Główny – Zakopane – 2 godz. 7 min.

## Szybkie podróże

**Warszawa – Białystok:** 1 godz. 38 min

**Poznań – Warszawa:** 2 godz. 18 min

**Łódź – Warszawa:** 58 min

**Warszawa – Szczecin:** 4 godz. 32 min

**Warszawa – Gdańsk:** 2 godz. 25 min

**Warszawa – Zakopane:** 4 godz. 46 min

**Kraków – Zakopane:** 2 godz. 7 min

Informacje o rozkładzie jazdy oraz aktualne komunikaty są dostępne na stronie [intercity.pl](http://intercity.pl). Dla pasażerów funkcjonuje także ogólnodostępna infolinia PKP Intercity pod numerem telefonu **+48 22 322 22 22** (całodobowo przez 7 dni w tygodniu dla abonentów krajowych i zagranicznych; koszt połączenia zgodny z taryfą operatora).





# 24/7 od prawie 100 lat

Lokomotywnia wachlarzowa z obrotnicą w Cdyni-Grabówku powstała w listopadzie 1929 r., pracuje całodobowo przez siedem dni w tygodniu. Z Jackiem Piekarskim, Mistrzem w Sekcji Napraw Taboru, rozmawia Katarzyna Matusz; wideo Izabela Dulapa.

## Co tu się dzieje z lokomotywami?

Przechodzą cztery rodzaje przeglądów: P1, po każdych 80 godz. pracy. W lokomotywie uzupełniane są płyny i materiały eksploatacyjne, wykonywane oględziny podwozia i urządzeń bezpieczeństwa ruchu. P2 to przegląd dokonywany bez demontażu podzespołów co 30 dni, z kolei P3 jest przeprowadzany co 200 tys. km i wiąże się z demontażem części podzespołów, w tym całych wózków. Przegląd P4 odbywa się co 600 tys. km, wówczas lokomotywa rozbierana jest na części, remontowana i ponownie dopuszczana do eksploatacji.

## Ile lokomotyw obsługujecie codziennie?

To zależy. Przykładowo mamy na przeglądach trzy-cztery lokomotywy, do tego usuwamy usterki, a te z reguły się nie powtarzają, na swoich pojazdach i tych, które zjeżdżają do nas z całej Polski. To kilkanaście lokomotyw w ciągu całego dnia.



## Ile osób tutaj pracuje?

Na jednej zmianie pracuje kilkadziesiąt osób. Mamy kilkunastoosobową obsadę nocną, która zapewnia bieżące utrzymanie, gdy tabor zjedzie w nocy na przegląd codzienny lub naprawę. Przy jednej lokomotywie pracuje jednocześnie kilkanaście osób – część mechaników na dole, część na dachu, a elektrycy w środku. Załoga jest tak zorganizowana, żeby każdy wykonywał swoje czynności i nie przeszkadzał innym. Książka, w której zapisane jest wszystko to, co mamy naprawić, liczy setki stron i musimy to wykonać w ciągu jednego dnia.

## Przy lokomotywie pracują elektrycy, mechanicy i pneumatycy. Jakie są ich zadania?

Pneumatycy odpowiadają za układy hamulcowe, sprężarki, zbiorniki powietrza. Mechanicy obsługują podwozie, czyli układ biegowy, a także smarowanie obrzeży kół, wymianę wstawek i klocków hamulcowych. Elektrycy mają w zakresie obowiązków obsługę systemów komputerowych i wszystkie rzeczy, które są związane z prądem, światłem, sterowaniem, okablowaniem.

**Materiały wideo można obejrzeć na profilach PKP IC na Facebooku, LinkedInie i X.**





# Aktywność PKP Intercity w sektorze edukacji i nauki

PKP Intercity od lat wspiera edukację branżową, współpracując ze szkołami i z uczelniami. Dzięki temu spółka zapewnia sobie wykwalifikowanych pracowników oraz dostęp do aktualnych osiągnięć naukowych. Młodzi ludzie natomiast otrzymują praktyczne przygotowanie do podjęcia pracy u największego przewoźnika pasażerskiego i w zawodach kolejowych.

autorki: Anna Karniej, Ewa Moc, Marzena Orzoł

Rozwój organizacji to przede wszystkim dbałość o zasoby ludzkie, by nowo zatrudnione osoby odpowiadały kompetencjami na potrzeby spółki i mogły płynnie rozpocząć realizację obowiązków zawodowych. PKP Intercity przeciwdziała luce pokoleniowej: wizerunkowo – odwiedzając przedszkola i szkoły, uczestnicząc w licznych wydarzeniach branżowych, oraz kompetencyjnie – kształtując i współrealizując programy nauczania w szkołach ponadpodstawowych i na studiach wyższych.

## Co w programie?

Systemowa współpraca spółki ze szkołami ponadpodstawowymi rozpoczęła się tuż przed zmianami w prawie oświatowym związanymi z reformą szkolnictwa zawodowego w latach 2017-2019. Motorem tej współpracy była odpowiedzialność za rozwój kolei pasażerskich oraz zbudowana w PKP Intercity świadomość, że w obliczu dynamicznych zmian społeczno-gospodarczych coraz częściej istotnym czynnikiem ułatwiającym wejście na rynek pracy – obok wiedzy wyniesionej ze szkoły – są umiejętności praktyczne, które młodzi mogą zdobyć podczas praktyk i staży. Program Współpracy ze Szkolnictwem PKP Intercity obejmuje kooperację zarówno

z 50 szkołami ponadpodstawowymi: branżowymi i technikami, jak i z 16 uczelniami wyższymi, głównie politechnicznymi i menedżerskimi. Od 2023 r. spółka realizuje porozumienie zawarte z Komendą Główną Ochotniczych Hufców Pracy, co ma na celu aktywizację zawodową młodzieży we wszystkich województwach. Jest także partnerem w dwóch projektach prowadzących do utworzenia Branżowych Centrów Umiejętności.

## Obustronne korzyści

Podpisane umowy między spółką i placówkami pozwalają uczniom szkół technicznych i branżowych realizować u pracodawcy wszystkie dostępne formy nauki praktycznej pod okiem instruktorów zawodu w Zakładach Spółki w Krakowie, Poznaniu, Gdyni i Warszawie. Rocznie w zajęciach uczestniczy ponad 400 uczniów, którzy są zapraszani do udziału w atrakcyjnym Programie Stypendialnym PKP Intercity, prowadzącym do podjęcia zatrudnienia w spółce. Jednocześnie studenci współpracujących uczelni biorą udział w innowacyjnym programie stażowym, który zawiera dodatkowo projekt Welcome Day, umożliwiający poznanie organizacji. Z kolei pracownikom PKP Intercity współpraca



Anna Karniej, Naczelnik Wydziału ds. Współpracy ze Szkolnictwem i Innowacją, Biuro Zarządzania Zasobami Ludzkimi, z ekspertkami: Ewą Moc i Marzeną Orzoł.

z uczelniami wyższymi zapewnia dostęp do najnowszych osiągnięć naukowych, a co więcej – wzmacnia gen innowacyjności. Te zadania są realizowane zarówno poprzez studia podyplomowe – np. eksploatacja i utrzymanie taboru kolejowego na Politechnice Warszawskiej, zarządzanie w transporcie kolejowym w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie – jak i poprzez inspirowanie projektów B&R.

## Mamy powody do dumy

Za swój sukces w ramach współpracy ze szkolnictwem PKP Intercity i należące do niej Zakłady uważają systematyczne, znaczne zwiększenie liczby ściśle współpracujących szkół, a co za tym idzie, praktykantów na kierunkach typowo technicznych – elektryk, mechatronik, mechanik – lub eksploatacyjnych, jak np. maszynista. Kolejnym powodem do satysfakcji jest rozwój zespołu nauczycieli zawodu będących pracownikami PKP Intercity SA, a także ogólny wzrost świadomości pedagogicznej pracowników, którym powierzona została opieka nad praktykantami i stażystami. Naturalnie największym i oczekiwanym sukcesem jest podjęcie zatrudnienia przez nowych pracowników zrekrutowanych spośród

uczniów: praktykantów-stypendystów oraz studentów odbywających staże na różnych stanowiskach, a następnie wspieranie ich poprzez podnoszenie kwalifikacji w krótkim czasie od zatrudnienia.

## Społeczeństwo oparte na wiedzy

To określenie jest motorem do podejmowania licznych wyzwań łączących edukację i naukę z biznesem PKP Intercity. Jednym z nich jest utworzenie w spółce Wydziału ds. Współpracy ze Szkolnictwem i Innowacją. Zgodnie z prognozami Światowego Forum Ekonomicznego automatyzacja procesów wymusi także na kolei przekwalifikowanie swoich pracowników, dlatego coraz powszechniejsza staje się współpraca środowiska biznesu z sektorem edukacji i szkolnictwa wyższego.



**SPÓŁKA OFERUJE PROGRAMY STYPENDIALNE, PROGRAMY STAŻOWE ORAZ WARSZTATY MIĘDZYSEKTOROWE INICJUJĄCE PROJEKTY BADAWCZO-ROZWOJOWE, JAK RÓWNIEŻ PODEJMUJE WIELE INNYCH AKTYWNOŚCI PROMUJĄCYCH BRANŻĘ KOLEJOWĄ WŚRÓD MŁODZIEŻY.**



# Szkoła to przygoda!

Marysia wstała, zanim zadzwonił budzik. – To dziś! – krzyknęła z radości.  
– Nareszcie pierwsze lekcje! Porozmawiam z przyjaciółmi i nauczycielami,  
dowiem się tylu ciekawych rzeczy. Już nie mogę się doczekać! – dodała.  
– A spakowałaś plecak? – zapytała mama.

autorka: **Aleksandra Cebula**

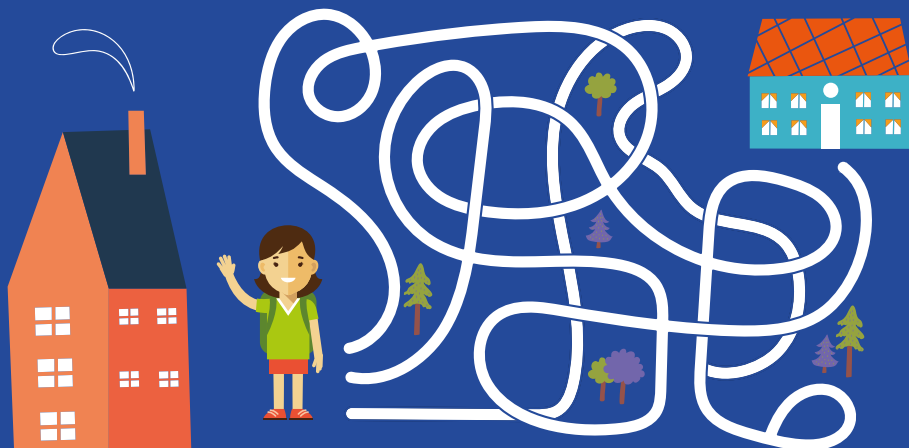
Co prawda Marysia przygotowała się do szkoły dzień wcześniej, ale niestety okazało się, że Figa – piesek dziewczynki – porzuciła na podłodze kilka przedmiotów i wymieszała je z tymi, które są potrzebne Marysi do szkoły. Na szczęście do wyjścia zostało jeszcze trochę czasu. Czy pomożesz dziewczynce spakować się na lekcje?

**Wskaż przedmioty, które nie powinny się znaleźć w plecaku.**



Super! Marysia jest już gotowa. Teraz musi tylko dotrzeć do szkoły. Niestety droga, którą zawsze chodziła, jest zamknięta – musi więc wybrać inną. Czy może liczyć na twoją pomoc?

**Wskaż dziewczynce ścieżkę, która doprowadzi ją wprost do szkoły.**



Uff! Dzięki twojej pomocy Marysi udało się dotrzeć na lekcję tuż przed dzwonkiem. Usiadła już w swojej ławce, bo do klasy właśnie weszła wychowawczyni. – Witajcie, dzieci! Mam nadzieję, że podczas wakacji dobrze się bawiliście. Zróbmy krótkie zadanie na rozgrzewkę! – powiedziała z uśmiechem pani Asia i rozdała dzieciom kartki z ćwiczeniem.

**Policz litery i zapisz ich liczbę we właściwych rubrykach:**



Teraz przypisz odpowiednią literę do cyfry.

→ 123?!

|   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|
|   |   |   |   |   |   |
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |

**, ŻE JESTEŚ!**

Odpowiedz: DOBRZE

Jak ci poszło? Marysia tak bardzo skupiła się na zadaniu, że prawie nie usłyszała dzwonka.

– Nareszcie przerwa! W końcu będę mogła porozmawiać z przyjaciółmi – powiedziała radośnie.

Dziewczynka wyszła na szkolny korytarz. Na ławce czekali już na nią Maciek i Julka. Każde z dzieci chciało opowiedzieć, jak spędziło wakacje.

**Czy po wysłuchaniu ich historii odgadniesz, gdzie były?**

Jeśli potrzebujesz podpowiedzi, wystarczy, że odczytasz od tyłu każda ze wskazówek.

### 1. Maciek:

Widziałem małe krówki, które urodziły się kilka dni wcześniej. Karmiłem też króliki, moja babcia ma ich bardzo dużo! Z daleka patrzyłem, jak traktory jeżdżą po polu, a wieczorami bawiłem się z kuzynami w berka.

Maciek był na \_ \_ \_.

Wskazówka: i s w

## 2. Julka:

Każdego dnia chodziłam z rodzicami na plażę. Razem z moją siostrą robiłyśmy zamki z piasku i wchodziłyśmy do wody. Później liczyłyśmy mewy. Poza tym jedliśmy gofry, a raz byliśmy nawet na moło!

Julka była nad \_ \_ \_ \_ \_

Wskazówka: m e z r o m

### 3. Marysia:

Bawiłam się na placu zabaw i grałam w różne gry z moimi przyjaciółmi, którzy mieszkają w tym samym bloku co ja. Pewnego dnia poszłam z rodzicami do muzeum. Mogłam tam robić różne eksperymenty. Było super!

Marysia w wakacje bawiła się w \_ \_ \_ \_ \_.

Wskazówka: e i c ś e i m

I znowu dzwonek – czas wracać na lekcje. To dopiero pierwszy dzień szkoły, a już tak dużo się działo! Ciekawe, co wydarzy się jutro. Marysia już nie może się doczekać. A ty?

71

Odpowiedzi: 1. wsi, 2. morzem, 3. miście





# Miasta pełne historii

Ten numer ma kolor ceglany, pachnie piernikiem i jest pełen opowieści o miejscach na Kujawach i Pomorzu oraz ludziach, którzy zapisali się w ich dziejach. Jak dużo udało wam się z tego wydania zapamiętać?

## Quiz wiedzy

- Ile waży pomnik króla Kazimierza III Wielkiego na Starym Mieście w Bydgoszczy?**
  - 1,5 t
  - 550 kg
  - 3 t
  - 900 kg
- Które miejsce na igrzyskach w Amsterdamie w 1928 r. zajęła czwórka ze sternikiem z Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego?**
  - pierwsze
  - trzecie
  - czwarte, zaraz za podium
  - pod koniec pierwszej dziesiątki
- Kto widnieje na muralu 11-piętrowego bloku przy ul. Bronisława Jamontta 2 w toruńskiej dzielnicy Rubinkowo?**
  - kobiety toruńskiej niepodległości
  - pisarki i poetki z Torunia
  - Grzegorz Ciechowski
  - generał Józef Haller
- Jedyna z czterech bram miejskich Grudziądza, która przetrwała do dziś, to:**
  - Wielka Brama
  - Brama Wodna
  - Brama Główna
  - Złota Brama
- Które miasto jest nazywane miastem na soli?**
  - Toruń
  - Inowrocław
  - Grudziądz
  - Bydgoszcz
- Popularne dawniej nad Brdą szneki z glancem to:**
  - drożdżowe ślimaki z kruszonką i lukrem
  - pączki z lukrem
  - kruche ciastka z polewą
  - kopytka z masłem i cukrem
- Z którego roku pochodzi najstarszy zachowany do dziś przepis na piernik toruński?**
  - 1813
  - 1831
  - 1725
  - 1752
- Który znany poeta mieszkał w skromnej kujawskiej chacie w niewielkiej wsi Szymborze, dziś dzielnicy Inowrocławia?**
  - Adam Asnyk
  - Jan Kasprzowicz
  - Bolesław Leśmian
  - Kazimierz Wierzyński

Odpowiedzi:  
1c, 2b, 3a, 4b, 5b, 6a, 7c, 8b.



# Wyjątkowo irytująca sprawa spod prysznica

Chyba każdy z nas zna tę sytuację. Stoisz pod prysznicem, totalny relaks w strugach ciepłych kropli. Woda opływa ciało, a po chwili zupełnie niespodziewanie przylepia się do niego... zasłona prysznicowa.

autor: **Tomasz Rożek**

Sytuacja to irytująca, niezależnie od warunków, a tym bardziej niekomfortowa, gdy nie mamy pewności, czy zasłonka jest czysta. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego zasłona prysznicowa przykleja się do naszych ciał? Poszukajmy naukowego wytłumaczenia. Podpowiem wam też kilka eksperymentów, dzięki którym sami będziecie mogli się przekonać, czy mówię prawdę.

Zacznijmy od zjawiska zwanego konwekcją, które być może pamiętacie ze szkolnych lekcji. Konwekcja jest jednym z mechanizmów wymiany ciepła. Dzięki niej na przykład balony na ciepłe powietrze unoszą się w przestworzach. Jak to wszystko ma się do łazienkowych warunków pod prysznicem?

Gdy bierzesz ciepły prysznic, powietrze we wnętrzu kabiny prysznicowej się ogrzewa. Ciepłe powietrze zajmuje więcej miejsca, a więc ta sama jego objętość jest lżejsza od powietrza zimnego. W konsekwencji ciepłe powietrze wędruje ku górze. Na jego miejsce chce od dołu napłynąć chłodne powietrze. Tyle że na swojej drodze napotyka ono zasłonkę prysznicową i wypycha ją do środka. Zróbcie mały eksperyment i sprawdźcie, czy to samo stanie się, gdy odkręcicie pod prysznicem kurek z zimną wodą. Ten efekt nie powinien mieć miejsca.

No dobrze, wiemy już, dlaczego zasłonka się unosi, ale dlaczego przykleja się do ciała? Fizyczne wytłumaczenie tego zjawiska nazywa się adhezją. Woda działa jak klej, który łączy dwa ciała. Nie wierzcie? Spróbujcie rozdzielić dwie szyby, pomiędzy którymi znajduje się cieniutka warstwa wody...



Ale wracając do meritum, ciało pod prysznicem jest mokre, tak samo jak zasłonka prysznicowa. Gdy tylko te dwie powierzchnie znajdą się blisko siebie, a dzieje się to, gdy bierzemy ciepły prysznic, za sprawą wspomnianej konwekcji przykleją się do siebie. Czy można zapobiec tej nieprzyjemnej sytuacji? Rozwiązaniem jest lodowaty prysznic.

Poznaj więcej fascynujących odpowiedzi na niebanalne pytania. Znajdziesz je w książce Tomasza Rożka „Pytania z Księżyca”, wydanej przez Fundację Nauka. To Lubie. Książka jest dostępna na [naukatolubie.store](http://naukatolubie.store). Kupując ją, wspierasz działania Fundacji, w tym program grantowy dla młodych naukowców.



# Taniej do Frankfurtu

Od 24 lipca obowiązują zmiany w cenniku dla przejazdów wybranymi pociągami przez granicę z Niemcami. Dotyczą one składów kursujących przez Frankfurt nad Odrą. Bilety są tańsze nawet o 30 euro.



Aktualnie cena biletu na przejazd w 2. klasie na przykładowym odcinku Rzepin – Frankfurt wynosi 11,50 euro (wcześniej było to 35,60 euro), a w 1. klasie na tej trasie 17,30 euro (wcześniej 47,40 euro). Zmiany są zauważalne także w przypadku przejazdów pociągami na długich trasach do Niemiec. Na odcinku z Poznania do Frankfurtu w obowiązującym cenniku koszt biletu w 2. klasie wynosi 35,20 euro (wcześniej 45,80 euro), a w 1. klasie 45,40 euro (wcześniej 70,80 euro). W cenie biletu międzynarodowego są uwzględnione opłaty za przejazd w Polsce, przekroczenie odcinka granicznego i przejazd przez Niemcy.

**Na połączenia do Niemiec obowiązują następujące zniżki:**

- dziecko / FIP Leisure / Partial Pass – zniżka 50 proc.,
- młodzież (tylko w 2. klasie) – zniżka 25 proc.,
- grupa dorosłych – zniżka 40 proc.,
- grupa dzieci – zniżka 70 proc.

Cennik jest dostępny na stronie [intercity.pl](http://intercity.pl)

## KOLEO na początek

PKP Intercity rozwija ofertę w kanałach sprzedaży partnerów. Udostępniliśmy możliwość kupna u zewnętrznych agentów biletu w wagonach sypialnych i kuszetkach.

Sprzedaż w serwisie KOLEO jest możliwa w komunikacji krajowej we wszystkich wagonach tego typu w ramach 30-dniowej przedsprzedaży. Kupując bilet, można skorzystać z ulg ustawowych, a także ze specjalnych ofert PKP Intercity – Bilet Seniora, Taniej z Bliskimi czy Duża Rodzina.



[sprzedaz@intercity.pl](mailto:sprzedaz@intercity.pl)

**Skontaktuj się!**

**Planujesz event?  
Skorzystaj z pociągu  
na zamówienie.**

**PKP INTERCITY**

**DBAMY O DOBRE RELACJE**



# JESIENNY ROZKŁAD JAZDY

## ↔ Dodatkowe połączenia



## 🕒 Atrakcyjne czasy przejazdu

| NOWOŚĆ             |   |                 |  |
|--------------------|---|-----------------|--|
| Warszawa Centralna | – | Szczecin Główny |  |
| 🕒 4:32 !           |   | 🕒 2:18 !        |  |
| REKORD             |   | REKORD          |  |

Kraków Główny – Zakopane

🕒 2:07

Warszawa Centralna – Zakopane

🕒 4:46

## »» Pociągi bezpośrednie\*

|                              |                    |   |                    |          |
|------------------------------|--------------------|---|--------------------|----------|
| IC ESPERANTO NOWOŚĆ          | Warszawa Centralna | – | Białystok Główny   | 🕒 1:38 ! |
|                              |                    |   |                    | REKORD   |
| IC ESPERANTO NOWOŚĆ          | Łódź Widzew        | – | Warszawa Zachodnia | 🕒 0:58   |
| EIP 3550, EIP 3510, EIP 3502 | Warszawa Centralna | – | Gdańsk Główny      | 🕒 2:25   |

\* kursują bez zatrzymań na stacjach pośrednich